

Grygier, Tadeusz

Początki ruchu ludowego na Mazurach (1896-1902)

Komunikaty Mazursko-Warmińskie nr 1, 65-100

1960

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

M A T E R I A Ł Y

TADEUSZ GRYGIER

POCZĄTKI RUCHU LUDOWEGO NA MAZURACH (1896—1902)

Rozwój polskiego ruchu politycznego w Prusach Wschodnich niesłusznie skoncentrował się tylko na Warmii (w Olsztynie) i w Lubawie¹⁾. Dlatego też w połowie dziewięćdziesiątych lat XIX wieku polski ośrodek polityczny w Warszawie i Lwowie ponownie podjął próbę rozszerzenia swych wpływów na Mazury²⁾. Uważano, iż katolickie ośrodki w Olsztynie czy Lubawie nie zdołają wciągnąć ewangelickich Mazurów do ruchu wszechpolskiego. Pierwszym tego sygnałem była wznowiona sprawa zorganizowania Towarzystwa Pomocy Naukowej w Olsztynie. Towarzystwo to miało udzielać stypendiów studentom teologii, by zapobiegać coraz większemu brakowi księży i pastorów polskich. W r. 1895 policja pruska natrafiła ponownie na ślady działalności dra Gąsiorowskiego z Petersburga, który już w latach 1885 i 1886 bezskutecznie rokował

¹⁾ Pierwszym opracowaniem historii Mazurskiej Partii Ludowej jest artykuł Waltera Późnego, *Mazurska Partia Ludowa (zarys działalności)*, *Roczniki Dziejów Ruchu Ludowego*, Warszawa 1959, nr 1 s. 135 — 147. Jest to referat, wygłoszony dnia 26 września 1956 r. na sesji naukowej Oddziału Polskiego Towarzystwa Historycznego w Olsztynie z okazji 60-letniej rocznicy powstania MPL (zob. T. Grygier, *Praca historyków olsztyńskich, Komunikaty Mazursko-Warmińskie*, 1957, z. 1 s. 37; Wł. Ogrodziński, *60 lat ruchu ludowego na Mazurach*, *Kwart. Hist.* 1957, 1, s. 188 — 191). Artykuł W. Późnego jest rozwinięciem tez, podanych w moim artykule pt. „Piękna tradycja”, *Warmia i Mazury*, Olsztyn 1956, nr 11. Niektóre szczegóły o Mazurskiej Partii Ludowej dają również: Hugo Bahrke i Kazimierz Jaroszyk, *Walka o Mazowsze Pruskie*, Poznań, br., s. 57—74; Władysław Chojnacki, *Polska akcja narodowo-uświadamiająca na Mazurach przed I wojną światową*, *Zapiski Historyczne*, Toruń 1956, s. 242 — 263, oraz E. Sukertowa-Biedrawina i T. Grygier, *Walka o społeczne i narodowe wyzwolenie ludności Mazur i Warmii*, Olsztyn 1956, s. 59 — 61. Podjęcie tego tematu wydaje się słuszne jeszcze z tego względu, że historycy niemieccy tendencyjnie lekceważą działalność Mazurskiej Partii Ludowej, np. Bruno Schumacher, *Aus der Geschichte Ostpreussens*, Leer 1953, s. 84, jest zdania iż MPL była nic nie znaczącą partią.

²⁾ Wojewódzkie Archiwum Państwowe w Olsztynie (dalej WAPO) IV/541 pismo naczelnego prezesa Prus Wschodnich z d. 2 IX 1903 r. Okres ten był szczególnie ważny dla władz wschodnio-pruskich. Stwierdzały one bowiem gwałtowny rozwój polskich towarzystw na Warmii, ponowną akcją polską z roku 1891 w sprawie wprowadzenia nauki religii w języku polskim, zaangażowanie się w tej sprawie duchownych dekanatu olsztyńskiego oraz wzmoczoną akcją ks. Wolszlegiera, organizującego towarzystwa rolnicze na terenie powiatów nidzickiego i ostródzkiego (zob. T. Grygier, *Wybór materiałów do kwestii polskiej w Prusach Wschodnich w XIX wieku*, *Zapiski Towarzystwa Naukowego w Toruniu*, t. XIX z. 1 — 4, s. 285 — 288, 293).

z Gierszem i Liszewskim na temat założenia gazety mazurskiej³⁾. Wydaje się, że i obecnie głównym motorem nowej akcji politycznej ze strony polskiej byli dr Gąsiorowski, A. Osuchowski i A. Parczewski, którzy po długich poszukiwaniach znaleźli odpowiednią osobę do założenia nowej gazety mazurskiej. Był nim dziennikarz Karol August Bahrke⁴⁾. Urodzony w r. 1868, miał więc w roku 1896 zaledwie 28 lat, kiedy podjął się proponowanej akcji. Bahrke studiował na kilku uniwersytetach niemieckich, a ukończył swe studia w Warszawie. Następnie jako dziennikarz czynny był w Wiedniu, Lipsku, Halle, Monachium. Studiował również prawo i ekonomię. Przez dłuższy czas przebywał w Poznaniu i współpracował z głównym organem ruchu wszechpolskiego, „Dziennikiem Poznańskim”, i, jak określała to „Ostpreussische Zeitung”, tam nauczył się demokratyzmu⁵⁾. Jego protestanckie wyznanie szczególnie ułatwiało mu objęcie kierownictwa gazety mazurskiej. Istotną nowością w akcji, która obecnie skupiła się w poczynaniach Bahrkego, jest jej program społeczny, znacznie radykalniejszy niż ośrodka olsztyńskiego czy lubawskiego. Radykalizm społeczny tej akcji różnił ją nawet od akcji mazurskiej Kętrzyńskiego⁶⁾.

Nowe oblicze ruchu polskiego, jego oparcie się o tendencje nurtujące Mazurów, kształtowało się różnie. Istniało wiele momentów, które utrudniały wykrytalizowanie się nowego programu politycznego. Jednym z nich było uzależnienie finansowe Bahrkego od polskich ośrodków politycznych w Poznaniu, Toruniu, Warszawie i we Lwowie. Bahrke, nie posiadając własności ani finansowych środków własnych, nie mógł sobie pozwolić na samodzielne kształtowanie programu politycznego. Stwierdzono, że Bahrke nawet w okresie, gdy redagowana przez niego „Gazeta Ludowa” miała największą abonentów, otrzy-

³⁾ Wojewódzkie Archiwum Państwowe w Gdańsku (dalej WAPG) I/7/608, pismo ministerium oświaty w Berlinie do naczelnego prezesa Prus Zachodnich z d. 5 XII 1890 r. (Zob. T. Grygier, Sprawa polska w Prusach Wschodnich w oświetleniu władz pruskich. Przegląd Zachodni, Poznań 1951 z. 3/4, s. 517). Sprawa założenia Towarzystwa Pomocy Naukowej dla Warmii i Mazur była przedmiotem narad w Poznaniu w czasie wielkiego wiecu w dniu 20 VI 1889 roku. W wyniku odbytych tam narad Szczepański i Liszewski zorganizowali wiece w Olsztynie Barczewie i Biskupcu. Inicjatorzy akcji wiecowej chcieli przede wszystkim uzyskać pomoc finansową, aby móc wykształcić grupę kierowników ruchu polskiego. Chodziło także o stypendia dla młodzieży, poświęcającej się zawodowi nauczycielskiemu i duchownemu, „by tym sposobem zapobiec brakowi polskich duchownych i nauczycieli” (zob. Orędownik nr 48 z d. 28 II 1891 r.). Towarzystwa Pomocy Naukowej, niestety, nie udało się zorganizować, tym więc konieczniejsze wydawało się stworzenie nowego ośrodka polskiego na Mazurach (zob. WAPO IV/541 pismo naczelnego prezesa Prus Wschodnich z d. 2 IX 1902 r.).

⁴⁾ K. Bahrke opracował już w roku 1895 odezwę do wszystkich ewangelików-Polaków w państwie niemieckim z apelem o pomoc przy organizowaniu nowej dla nich gazety (zob. Gazeta Ludowa nr 1 z d. 1 I 1896 r. artykuł „Do łaskawych Czytelników i Przyjaciół tego pisma”). Redakcja stwierdziła, że „...odezwa nasza przyjęta została z wielką i nieklamana radością... iż pocznie wychodzić pismo, które jedynie tylko sprawami ludu ewangelickiego zajmować się będzie...”.

⁵⁾ Ostpreussische Zeitung, nr 35, z d. 11 II 1898 r..

⁶⁾ WAPO IV/541 pismo naczelnego prezesa Prus Wschodnich z d. 3 IV 1902 r. Podkreślano, iż tak otwartego stanowiska radykalno-społecznego nie przybierała żadna z polskich gazet na terenie Warmii i Mazur. Ilustracją tego radykalizmu miał być artykuł w Gazecie Ludowej, nr 5 z d. 15 I 1898 r. „Broń się gburzt!”, „...Chodzi tutaj o różnicę między gburzem a konserwatystą-majątkarzem. Chcemy dzisiaj wykazać liczbami, jak upośledzeni są gburzy wobec konserwatystów... W państwie niemieckim jest 5.556.900 posiadzcielei ziemi. Między nimi jest tylko 13.000 większych właścicieli, czyli konserwatystów. Otóż tych 13.000 konserwatystów rządzi milionami ludu... A my gburzy cóż na to? Cóż wy na to chałupnicy, rzemieślnicy i kupcy. Czyż tak dalej spać będziecie...”.

mywał na jej i własne utrzymanie ca 4.000 marek rocznie dotacji, czy to od ks. Wolszlegiera, czy z Poznania albo Warszawy od A. Osuchowskiego, J. Burschego, K. Rzepeckiego i od B. Milskiego⁷⁾.

Na nowe oblicze polskiej działalności politycznej na Mazurach, zwracała uwagę władzom i policji pruskiej prasa niemiecka. Gazeta „Die Post” w całym cyklu artykułów pt. „Der Kampf um die Ostmark” udowodniała, że władze wschodnio-pruskie nieudolnie podchodzą do rozwiązania sprawy polskiej⁸⁾. W mowie toruńskiej cesarza niemieckiego (z d. 21 IX 1894), zawierającej ostrzeżenie dla Polaków, że ci „mogą liczyć na jego łaskawość, o ile oni będą się czuli poddanymi pruskimi”, widziano zwrotny punkt oraz zapowiedź, że rząd pruski ostatecznie zdecyduje się na bezwzględną walkę z Polakami⁹⁾. Podkreślano, że dążenia Polaków wyraźnie przybierają oblicze zdrady stanu, rozwój zaś sprawy mazurskiej w Prusach Wschodnich świadczył wyraźnie o polskim programie politycznym. Zresztą działacze polscy nie kryli się ze swym nastawieniem. Przytaczano zdanie dra Kasztelana, dyrektora Banku Poznańskiego, z wygłoszonego przemówienia we Lwowie, że „kto je polski chleb, musi prędzej czy później zostać Polakiem”; czy ostatecznie opinie Kościelskiego, że „my (Polacy zaboru pruskiego) nauczyliśmy się od was (Polaków zaboru austriackiego) rozumu politycznego, tłumić uczucia i nie mówić rzeczy, które tylko szkodzić nam mogą, a nic pomóc nie będą mogły”¹⁰⁾.

Minęły dwa lata od toruńskiego wystąpienia cesarza, a — według zdania „Die Post” — „Polacy w dalszym ciągu uprawiają podziemną robotę”. Wy-

⁷⁾ Wojewódzkie Archiwum Państwowe w Bydgoszczy (dalej WAPB). Zbiór Sikorskich, nr 249. Polski Prowincjonalny Komitet Wyborczy dla Prus Zachodnich był centralnym ośrodkiem finansującym polityczną działalność polską na Warmii i Mazurach. Fundusze na ten cel od ks. Wolszlegiera, przewodniczącego tegoż Komitetu, czy od Sikorskiego otrzymywali i Bahrke, i S. Pieniężny. Na akcję wyborczą otrzymywał Pieniężny po kilkaset marek (zob. pisma S. Pieniężnego z dnia 10 XI 1910 r. i 10 I 1911 r.).

⁸⁾ Die Post, nr 220, 226 i 234 z d. 12, 18, 26 sierpnia 1896 r. Temat poruszony przez Die Post wywołał różne uwagi niemieckiej opinii publicznej. Np. Berliner Neueste Nachrichten, nr 413 z d. 3 IX 1896 r. szerzej zanalizowały problem stosunku polskiego ruchu w zaborze pruskim do panslawizmu, uważając, że Die Post niesłusznie łączy te dwie sprawy, gdyż „panslawizm ma jak najmniej chęci wzmacniania sił polskiego ruchu politycznego”. Według pisma berlińskiego inną, ważniejszą sprawą jest omówienie roli, jaką spełniały „polskie ruble nie tylko w życiu prasy polskiej zaboru pruskiego, ale i w życiu polskich organizacji gospodarczych w zaborze pruskim... na jakiej drodze i w jakiej ilości kapitały polskie z Królestwa Polskiego przenikają na teren zaboru pruskiego...”. Również Ermlaendische Zeitung, nr 221, 222 i 223 z d. 24, 25 i 26 września 1896 r. zareagowała na wywody Die Post, podkreślając niesłuszność opinii Die Post, i stwierdzającej łączność katolików z ruchem polskim, a będącej wyrazem „hakatystycznej metody stawiania katolików jako wrogów państwa niemieckiego”.

⁹⁾ Na tle polityki narodowościowej w Prusach Wschodnich dochodziło do znacznych różnic wśród polityków niemieckich. Zresztą nawet w obydwu rejencjach wschodnio-pruskich odmiennie rozumiano zadania polityki germanizacyjnej. I tak prezes rejencji królewieckiej był zdania, iż należy zastosować radykalne środki wynaradawiania (pismo rejencji królewieckiej z d. 19 V 1896 r.), gdy prezes rejencji gabińskiej był zdania, że gwałtowne pociągnięcia germanizacyjne będą szkodliwe w przyszłości (pismo rejencji gabińskiej z d. 20 VI 1896 r. Zob. T. Grygier, Wybór materiałów... s. 294 — 295 i 299 — 302).

¹⁰⁾ Tego rodzaju koncepcjom politycznym przeciwny był ksiądz Wolszlegier, który uważał, że właśnie w stosunku do regionu mazurskiego musi dojść do fermentu politycznego. Próbował realizować swą politykę na terenie szkoły w powiatach ostródzkim i nidzickim. Występował bardzo energicznie przeciwko rugowaniu języka polskiego w szkołach oraz zebrań ludowych (WAPO VIII/7/1140 raport policyjny z d. 16 XI 1896 r.).

rażnie przygotowywali się oni do sukcesu wyborczego na Mazurach, podobnie jak to było w roku 1893 na Warmii.

Władze wschodnio-pruskie, analizując polską klęskę wyborczą na Mazurach w r. 1893, uważały, że złożyło się na to wiele przyczyn¹¹⁾. Najważniejsze z nich to:

a) „Gazeta Lecka”, wydawana w latach 1875 — 1892, starała się być lojalna, jeśli już nie wobec rządu, to wobec państwa pruskiego. Grawitowała też w stronę partii konserwatywnej i była protestancka. Te trzy czynniki — lojalizm, zbliżenie do konserwatywności i protestantyzmu — nie pozwalały „Gazecie Leckiej” na radykalniejsze wystąpienia przeciwko konserwatywnemu rządowi¹²⁾, tym bardziej, że Konsystorz Ewangelicki w Królewcu w okresie walki kulturalnej wyraźnie stanął po stronie rządu. Z drugiej strony polski ruch polityczny zdecydowanie popierał dążenia odśrodkowe w kościele protestanckim, chcąc „wyobcować Mazurów z kościoła unijnego”¹³⁾. Duchowieństwo protestanckie natomiast było zbyt słabe na Mazurach, by mogło teren opanować. Stąd rozkwit sekciarstwa, począwszy od baptystów i mormonów, a na gromadkarzach skończywszy¹⁴⁾.

b) „Gazeta Lecka”, reprezentująca raczej konserwatywny odłam Mazurów, uznawała wszelkie ostrzejsze wystąpienia o prawa narodowe czy społeczne za „demokratyzm, co równało się myśleniu o rewolucji”. Obawa Giersza przed rewolucją spowodowała nawet to, że jako redaktor „Gazety Leckiej” ulegał partii konserwatywnej i dawał zapewnienie, iż redagować będzie pismo w duchu konserwatywnym, dzięki czemu uzyskał ze strony tej partii subwencje¹⁵⁾.

c) Takie stanowisko „Gazety Leckiej” nie pozwoliło na zorganizowanie polskiego ruchu politycznego na Mazurach, podobnego do ruchu, który skupiał się wokół „Gazety Olsztyńskiej”. Stąd i władze prusko-wschodnie doszły do przekonania, że upadek „Gazety Leckiej” w r. 1892 był właściwie tylko konsekwencją nieumiejętności Giersza przystosowania się do nowych warunków politycznych i gospodarczych Mazur. Giersz nie mógł zrozumieć, że konserwatyści po r. 1889 tracili na wpływach, a nawet kompromitowali się. Kontakty więc Giersza z nimi spowodowały gwałtowny spadek liczby abonentów „Gazety” i wreszcie jej zamknięcie. W wyniku tego do wyborów w r. 1893 Mazurzy poszli bez swego organu prasowego i nie przeprowadzili swego kandydata¹⁶⁾.

Najważniejszym więc problemem dla polskiego ruchu politycznego na Mazurach było przygotowanie się do nowych wyborów w r. 1898. Zamierzano je

¹¹⁾ WAPO IV/537 pismo naczelnego prezesa Prus Wschodnich z d. 26 II 1893 r.

¹²⁾ WAPO IV/537 pismo rejencji królewieckiej z d. 2 V 1893 r.

¹³⁾ Ermlaendische Zeitung, nr 17 z d. 22 I 1898 artykuł „Polnisches aus dem Ermland”, gdzie podkreśla się, że „błędem jest winienie pastorów na Mazurach za rozwój sekciarstwa na tym terenie, gdyż sekciarstwo jest związane z protestantyzmem. Religijnie nastawieni ludzie są bowiem niezadowoleni z kościoła protestanckiego i szukają innych wspólnot religijnych”.

¹⁴⁾ Sprawa rozwoju sekt religijnych na terenie mazurskim interesowała już dawno władze prusko-wschodnie. Rejencja królewiecka polecała policji skrupulatne inwigilowanie „gromadkarzy” (czy „Brucder Gemeinde”), którzy rozprzestrzenili się szczególnie na terenach mazurskich i litewskich. „Ich cele religijne i społeczne są radykalne...” (WAPO VIII/7/581 pismo rejencji królewieckiej z d. 18 VII 1883 r.).

¹⁵⁾ WAPO IV/540 pismo naczelnego prezesa Prus Wschodnich z d. 17 IV 1897 r.

¹⁶⁾ WAPO IV/540 Denkschrift betreffend den gegenwaertigen Stand der polnischen Bewegung im Regierungsbezirk Koenigsberg z d. 22 XII 1897 r.

wygrać, czego nie można było osiągnąć bez polskiego czasopisma. Już w roku 1893 podejmowano próby zapewnienia luki, powstałej po zamknięciu „Gazety Leckiej”. Uznano, iż działalność ks. Wolszlegiera ogranicza się tylko do Warmii, w najlepszym razie obejmuje powiat ostródzki. Wobec tego, zamierzano rozpowszechnić „Nowiny Szląskie”, wydawane przez Parczewskiego. Uznano jednakże, iż problematyka Mazur była tak odmienna, że trzeba by wydawać „Nowiny Mazurskie”¹⁷⁾). Zbieżność działania dra Gąsiorowskiego doprowadziła ostatecznie do zaangażowania K. Bahrkego.

Jednakże K. Bahrke, podejmując akcję na Mazurach, uznał, iż dotychczasowe pociągnięcia polskie na tym terenie były tylko swoistego rodzaju akcją społeczno-oświatową. Stąd tego, co istniało przed 1895 rokiem, nie można określać jako działalności polityczną. W tym, wg jego zdania, leżał błąd polityczny ośrodków poznańskiego i warszawskiego¹⁸⁾). Podobne stanowisko zajmował również ks. A. Wolszlegier, który ustosunkował się negatywnie do pociągnięć Parczewskiego i Burschego. Uważał on, że jeśli Bahrke ma rozpocząć akcję, to musi ją w ten sposób poprowadzić, by na Mazurach rozpoczął się jakiś ferment społeczny i polityczny. Zalecał, by sięgać do metod pracy społecznej demokracji i radykalnymi wystąpieniami spowodować jakiś ruch. Uznano, iż trzeba rozbudzić niezadowolenie mas z dotychczasowego położenia gospodarczego, licząc, że osiągnie się to z łatwością, wykorzystując zacofanie gospodarcze Mazur¹⁹⁾).

Policja pruska pilnie śledziła rozwój nowego ośrodka ruchu polskiego na Mazurach. Ustalono, że Bahrke bardzo często, nawet nielegalnie, przekracza granicę prusko-rosyjską w okolicach Prostek i że z zaboru rosyjskiego przywozi znaczną ilość pieniędzy, które zużywa na cele polityczne²⁰⁾). Z drugiej strony w momentach zagrożenia utrzymywał żywe kontakty osobiste z ks. Wolszlegierem, który również go finansował. Już po ukazaniu się trzeciego numeru „Gazety Ludowej”, Bahrke został wezwany do policji w celu wyjaśnienia, skąd otrzymuje fundusze na prowadzenie drukarni i wydawnictwa²¹⁾).

Praca przygotowawcza, prowadzona przez Bahrkego w roku 1895, pozwoliła na to, że w styczniu 1896 ukazał się pierwszy numer „Gazety Ludowej”, wydawanej w Elku. Pierwsze publiczne pociągnięcie polityczne nowej „gazety” było bardzo udane. W pierwszym numerze z 4 I 1896 r. redakcja podkreślała, że „Gazeta Ludowa” jest niejako kontynuacją „Gazety Leckiej”, która przestała wychodzić w r. 1892. Dalej podkreślano, że nowa „Gazeta” nie stawia sobie za

¹⁷⁾ WAPO IV/537 pismo naczelnego prezesa Prus Wschodnich z d. 31 V 1896 r.

¹⁸⁾ WAPO IV/541 pismo prezesa rejencji gabińskiej z d. 3 IV 1902 r.

¹⁹⁾ Ta taktyka Bahrkego znalazła swój wyraz i na łamach *Gazety Ludowej*. „...My nie dumamy o mgłę i nie unosimy się w obłokach, lecz tutaj jesteśmy na ziemi i na tej ziemi pracujemy dla chleba. Chleba dla nas, chleba dla naszych żon, ojców i matek, chleba dla naszej biednej dziatwy. A wtedy, gdy dopiero ten chleb będziemy mieć, możemy o czym innym podumać...” (Gazeta Ludowa, nr 88 z d. 10 XI 1897 r. artykuł „Tyle razy”).

²⁰⁾ WAPO IV/540 pismo naczelnego prezesa Prus Wschodnich z d. 15 X 1896 r.

²¹⁾ Gazeta Ludowa, nr 3 z d. 11 I 1896 r. Bahrke poinformował czytelników o przebiegu swej rozmowy z burmistrzem miasta Elku i skomentował to następująco — „podobne pytania obrażają nasze uczucia, gdyż jako *wierni* poddani nam Najmilszemu panującemu Pana, czujemy, iż nam chcą już w początkach robić przeszkody za to, że pragniemy oświecać Braci naszych...”.

Zresztą odczuwano inwigilację policyjną, jej „prześadowanie dlatego tylko, że „upomina się (lud mazurski) o swój czarny chleb, że poczynamy dumać o swojej doli, że nie pragniemy nadal trzymać z temi, którzy na naszej skórze tańcowali, którzy mieli nas za popychadło...” (Gazeta Ludowa, nr 2 z d. 5 I 1898 r.).

cel propagowanie jakiegoś programu politycznego, a główny punkt ciężkości chce przesunąć na zagadnienia religijne²²⁾.

Pierwsze numery „Gazety Ludowej” znalazły wśród Mazurów przychylnie przyjęcie. Bahrke umiał wykorzystać dla siebie fakt, że Mazurzy byli przez pięć lat (1892 — 1896) pozbawieni (od czasu zamknięcia „Gazety Leckiej”) pisma, wydawanego w dialekcie mazurskim. Dlatego ograniczał się Bahrke do poruszania codziennych spraw mazurskich, by przyzwyczać powoli Mazurów do literackiego języka polskiego, w którym sam Bahrke uważał, iż może się płynniej wypowiadać w sprawach politycznych²³⁾. Zresztą Bahrke zapomniał w znacznej mierze dialektu mazurskiego. Ograniczał się więc rzeczywiście do ogłoszonego w pierwszym numerze programu i publikował artykuły przeważnie treści religijnej. Swe protestanckie nastawienie afiszował choćby takim stwierdzeniem, że „ewangelicy języka polskiego znają nietolerancyjność Polski katolickiej...”, natomiast, jeśli chodzi o program narodowy, głosił, że „chcemy nauki języka polskiego dla tych, którzy nie rozumieją języka niemieckiego...”²⁴⁾. Program polityczno-społeczny ograniczał do stwierdzenia, że „ciężkie czasy — są chorobą nie tylko jednostek, ale chorobą ogółu, chorobą społeczną...”, że jednym z objawów tej choroby — to zaniedbanie języka ojczystego²⁵⁾. Pisał: „język polski jest świętością, a tymczasem rzemieślnicy, lekarze i adwokaci, pocho-

²²⁾ Przemiany programu pracy *Gazety Ludowej*, analiza jej artykułów, zgodność programu *Gazety* z programem Mazurskiej Partii Ludowej wymaga osobnego opracowania. Stwierdzić jednakże w tym miejscu trzeba, że charakterystyka *Gazety*, przeprowadzona przez władze prusko-wschodnie, w głównych zarysach była prawidłowa. Jedną z najważniejszych spraw, to przeoczony w naszej literaturze fakt, że *Gazeta Ludowa* wcale nie była przeznaczona tylko dla Mazurów, ale dla całej grupy ewangelików używających języka polskiego w państwie niemieckim. Tak patrząc na *Gazetę*, należy oceniać jej rolę w szerszym niż mazurskim kontekście. Redakcja w pierwszym numerze informowała swoich czytelników, że „nadal będzie to hasło (z Bogiem) w nagłówku prowadzić, ...że pocznie wychodzić pismo, które jedynie tylko sprawami ludu ewangelickiego zajmować się będzie...” (*Gazeta Ludowa*, nr 1 z d. 4 I 1896 r.). Dlatego wiele miejsca poświęcano na omawianie sytuacji ewangelików mówiących po polsku w całym państwie pruskim (zob. *Gazeta Ludowa*, nr 2 z d. 8 I 1896 r. artykuł „Czego Ewangelicy języka polskiego w Pruskiem Państwie nie chcą, a czego pragną” oraz nr 3 z d. 11 I 1896 r. artykuł „Ludność ewangelicko-polska w państwie niemieckim”).

²³⁾ WAPO IV/537 pismo naczelnego prezesa Prus Wschodnich z d. 15 X 1896 r.

²⁴⁾ *Gazeta Ludowa*, nr 2 z d. 8 I 1896 r. „...Niech rząd o Polaków ewangelickich wcale się nie bojąc, tychże za wiernych poddanych króla i Cesarza Niemieckiego uznaje i niech im tylko tego nie bierze czego pragną... niech zwierzchności kościelne nie usiłują, by Ewangelików polskich pozbawić jakiego polskiego nabożeństwa... Rząd kościelny nie potrzebuje niemczyć... *Gazeta Ludowa* nie poruszała prawie nigdy problemu nauczania języka polskiego w szkole, ani nie krytykowała bezpośrednio zarządzenia naczelnego prezesa Prus z roku 1873. Jest to jeden z charakterystycznych momentów rachunku politycznego *Gazety* i całego ruchu mazurskiego, różniący go od ośrodka polskiego w Olsztynie, a nawet od ruchu litewskiego. Te bowiem rozpoczęły całą swą akcję polityczną właśnie od walki z tym zarządzeniem i o szersze uwzględnienie nauki języka polskiego i litewskiego w szkole.

²⁵⁾ *Gazeta Ludowa*, nr 2 z d. 8 I 1896 r. artykuł „O pracy i oszczędności” „...Wszystko, o czym się tylko pomyśli, bierze swój początek w oświacie. Oświata, to jest nauka, zrobi człowieka praktycznym, rozsądnym i rozumnym...”. „Podstawowym elementem tejże oświaty jest język ojczysty, a wyrugowywanie go przede wszystkim z kościoła doprowadziło do ujemnych skutków społecznych... Mamy dużo takich, którzy darów Bożych (języka ojczystego) uszanować nie umieją, oto takich, którzy zakrawają na *Jegomościów* i wstydzają się języka macierzyńskiego, mówiąc: fajni ludzie nie mówią po polsku. — Ot głowy to ogromnie zakute...” (*Gazeta Ludowa*, nr 3 z d. 11 I 1896 r.).

dzący z Mazur, mówią po niemiecku”²⁶⁾. Uważał, że wobec tego koniecznością jest dla ludu, by duchowni znali język polski oraz konieczne jest utworzenie protestanckiego wydziału teologicznego z polskim językiem wykładowym²⁷⁾. Stwierdzał, że „Mazurzy są Polakami i mają świętą powinność uczyć swoje dziatki mowy polskiej”²⁸⁾. Zresztą uważał, że „jeśli rząd nie chce, by ludność poszła w szeregi socjalistów, to uznać musi język macierzysty”²⁹⁾, że „Litwini domagają się mowy ojczystej. Religii należy uczyć dzieci w języku ojczystym, bo ulegną partii rewolucyjnej”³⁰⁾. Jeśli chodzi o sprawy gospodarcze, to żądał, by umożliwiono nabywanie ziemi niezamożnym, przede wszystkim w zakresie włości rentowych³¹⁾.

Dla początkowej fazy „Gazety Ludowej” charakterystyczne są następujące cztery artykuły, które przytoczę dla ilustracji w ważniejszych wyjątkach:

I, „Polacy ewangelicy Prusakami są wiernymi i takimi chcą zostać... i Polacy jemu (Cesarzowi) poddani wyznania luterskiego z radością się członkami tejże Rzeszy niemieckiej wyznali... Kiedy się mówi o ewangelikach języka polskiego w naszym królestwie, więc tak w Prusach, jak i na Śląsku, nie mówi się o Polakach w tem wyrozumieniu, jakoby ci pragnęli połączyć się kiedyś z Polakami pod Ruskiem albo Austryjakiem albo i Pruskim berłem żyjącymi w jedno królestwo pod polskim królem i sejmem; wiedzą oni bowiem z przekonania własnego, że im od czasów Fryderyka W. pod pruskiego orła skrzydłami było

²⁶⁾ Gazeta Ludowa, nr 3 z d. 11 I 1896 r. artykuł „Ludność ewangelicko-polska w państwie niemieckim”. „...Gdy przychodzimy do kościoła na polskie nabożeństwa, wtedy kościół jest napchany aż do ostatniego, lecz gdy przyjdziemy na nabożeństwo niemieckie, wtedy widzimy jasno i dobitnie, do czego to doprowadziło *jegomoszczenie się*... Kościół świeci pustkami, a jegomościowie siedzą w karczmie...”. Tymczasem w walce o język polski Mazurzy nie tyle walczyć muszą z rządem pruskim według zdania *Gazety*, bo „rząd nasz także nam jest przychylny i po szosach, drogach i miastach znajdujemy przepisy i przestrogi w języku macierzyńskim...”. Walkę tę prowadzić muszą z „jegomościami”. Walka ta miała się zakończyć zwycięstwem, bo „ogólna suma ludności ewangelicko-polskiej w państwie niemieckim mniej więcej wynosi 700.000 dusz, więc my Mazurzy nie jesteśmy jednak odosobnieni...”.

²⁷⁾ Uważano, że istniejące przy Wydziale Teologicznym Uniwersytetu Królewieckiego Seminarium Polskie nie spełnia należycie swego zadania, że nawet wychowuje germanizatorów. Żądany wydział teologiczny z językiem polskim jako wykładowym dla „gromadki ewangelików w narodzie polskim byłby najlepiej zorganizowany w Berlinie...” (zob. Gazeta Ludowa, nr 12 z d. 12 II 1896 r.).

²⁸⁾ Gazeta Ludowa, nr 11 z d. 8 II 1896 r. artykuł „Odpowiedź na dziwną radę pana Marczówki”, podkreśla, że „w tej dwujęzyczności, którą namalują jako wielki pożytek i postęp, ja nie widzę i widzieć nie mogę nic innego jeno chytry podstęp i zradne omamienie. Bo jako się zwyczajnie klin klinem wytrąca, tak tu, napchawszy głowy dzieci waszych niemczyzną, myślą oni przez to pierwotną przyrodzoną im polskość i z ust ich i z serca i z pamięci wybić i wyprzeć...”. Trzeba tu dodać, że artykuł ten został przedrukowany z „Przydatku do Przyjaciela Ludu Łeckiego” 1845.

²⁹⁾ Gazeta Ludowa, nr 5 z d. 8 I 1896 r. „...Polska religia głęboko się w nasz naród wkorzeniła i dlatego powinna być uszanowana...”. (Zob. również artykuł „Prawda w oczy kole” nr 44 z d. 10 VII 1896 r.).

³⁰⁾ Gazeta Ludowa, nr 14 z d. 19 II 1896 r. „...w ubiegłym tygodniu odbyło się w Tylży posiedzenie narodowych Litwinów, którzy uchwalili wysłać do Najmiłościwszego Pana petycją celem udzielania w szkołach ludowych litewskiej dziatwie naukę religii w języku macierzyńskim... Czynowi temu żywo przyklaskujemy i życzymy jak najlepszego powodzenia... Widać, że Litwin świadom jest praw mu nadanych, widać że Litwin nabrał większej oświaty, aniżeli my. Przykro jest, a jednak z bólem serca trzeba szczerą prawdę powiedzieć, trzeba Litwinom przyznać wyższość umysłową nad nami... Pomimo tego, że Litwinów tak mało jest, stosownie do nas, jednakowoż wychodzi dla tych Litwinów aż 8 gazet...”.

³¹⁾ Gazeta Ludowa, nr 4 z d. 15 I 1896 r. artykuł „O nabywaniu ziemi osobom niezamożnym”. Wzywano, by umożliwić robotnikom nabywanie ziemi.

dobrze, że mieli wszelką cielesną i duchową wygodę, że byli sprawiedliwie sądzeni, i że władzę nad sobą mieli sumienną, uprzejmie się z nimi obchodzącą... Jakby im się zaś pod królem polskim wiodło, tego nie wiedzą; jeno tyle z historii pamiętają, że w dawnej Polsce chłopi się dobrze nie mieli, że natomiast szlachta sama wolności swojej wielkiej używała, aby króla swojego męczyć, a lud polski dręczyć, a nie zapomnieli i tego jeszcze, że z Polski i wiarę ewangelicką wykorzeniono. Niech się więc rząd o Polaków ewangelickich wcale się nic nie boi, że chcieli by się od niego oderwać i wzrok swój zagranicę zwrócić..."³²⁾.

„Gazeta Ludowa” podkreślała tylko tyle z programu politycznego, by rodziny w domach uczyły się również języka polskiego. Program społeczno-gospodarczy „Gazety” formułował Bahrke następująco:

II. „Nasz gospodarz, rzemieślnik i robotnik nie urządził swego gospodarstwa tak, jakby ono urządzone być mogło... Chciałbym (Bahrke), aby zbiory za pomocą ogłędniejszej uprawy roli się powiększyły, aby ogrodnictwo i pszczelnictwo większe zyski dawało. Ale nie tylko o gospodarstwie pamiętać będziemy, ale także rzemieślnikowi i robotnikowi pragniemy z całego serca pomagać”³³⁾.

Uważał, że program gospodarczy był tym konieczniejszy gdyż:

III. „Kraj mazurski pozostał najmniej o jakie 50 lat wstecz... Położenie majątkarzy naszych jest bez zaprzeczenia dobre u nas. Majątkarze zbywają ziemio-płody swe w wielkich miastach i po wysokich cenach. Odstawiają oni płody swoje w większych ilościach i dlatego przewozy ich tyle nie kosztują ileby naszego gospodarza kosztowały, który tylko w małych porcjach odstawić może. Podatki stosownie do małego gospodarza, majątkarz znacznie mniejsze płaci. A różne wydatki są stosownie także u majątkarza mniejsze”.

„Stosunek majątkowy gospodarza i majątkarza podobny jest jak dzień do nocy”³⁴⁾.

Program pracy nad uświadomieniem narodowym „Gazeta Ludowa” formułowała w ten sposób:

IV. „Ukochany Ludu ewangelicko-polski. Pomnij, że jeżeli ci polska Biblia twoja stanie się obcą, wynarodowiony będziesz i zginiesz docześnie. Pan strąci cię w przepaść i odtrąci od oblicza swego, bo on jest wiernym i sprawiedliwym, a komu wiele dał, od tego wiele żąda”³⁵⁾.

³²⁾ Gazeta Ludowa, nr 2 z d. 8 I 1896 r. Miesiąc później redakcja z tych radykalnych stwierdzeń zaczęła się wycofywać, sprawy łagodzić. I tak w *Gazecie*, nr 13 z d. 15 II 1896 r. w artykule „Skąd my Mazurzy pochodzimy?”, wyjaśniała, że „za to, że naród polski wszystek nie przyjął naszej wiary, nie możemy na niego rzucać kamieniem... Winą teraźniejszego pokolenia nie jest, że ojcowie ich nie mogli, czy też nie chcieli zrozumieć prawdziwej Ewangelii, lecz my jako naród, który poznał Ewangelię, starajmy się być dla nich tem, co nam nasz język, nasze obyczaje i co nam religia nasza nakazuje...”. Zresztą w nr 5 z d. 18 I 1896 r. zaznaczono na marginesie, że „nie budować lud opowiadaniem grzechów z historii narodu... ale opowiadać cnoty...”.

³³⁾ Gazeta Ludowa, nr 1 z d. 4 I 1896 r., oraz nr 16 z d. 26 II 1896 r. artykuł „O rolnictwie”, w którym podkreśla się, że „rolnicy dziś potrzebują pieniędzy więcej niż dawniej...”.

³⁴⁾ Gazeta Ludowa, nr 25 z d. 28 III 1896 r. artykuł „Kraj mazurski a inne kraje w państwie niemieckim”.

³⁵⁾ Gazeta Ludowa, nr 11 z d. 8 II 1896 r., oraz nr 9 z d. 1 II 1896 r. artykuł „Ciężkie czasy” „...Pan świata stworzył języki. Stwórca dał człowiekowi rozum, aby język swój udoskonalił, a człowiek co robi z tym darem Bożym, nadanym mu jako spadek, jako drogą spuścizną po ojcach swoich. Wstydy się go używać, pogardza darem Opatrzności... Wszystko, co nam rodzice nadali, powinniśmy tak uszanować, jak czwarte przykazanie nam nakazuje. Czy to język nasz macierzyński, czy to obyczaje, czy wiarę naszą, wszystko powinno być dla nas świętem, niekalaniem...”.

Po kilku tygodniach oblicze „Gazety Ludowej” wyraźnie uległo zmianie. Zaznaczać się zaczął antyniemiecki charakter wystąpień „Gazety”. Strona niemiecka stwierdziła, iż ton artykułów „Gazety”, skierowanych przeciwko Niemcom, w niczym nie ustępował dziennikom polskim z Wielkopolski i Pomorza. Trzeba tu jednakże podkreślić, że „Gazeta Ludowa” zastosowała specyficzną metodę walki z niemieckością. Otóż uwzględniając, czy spekulując na ortodoksyjnym poczuciu religijnym swych czytelników do walki z rządem niemieckim, w ogóle z niemieckością, wykorzystywała liczne cytaty i opowieści biblijne. Również elementy wiedzy religijnej potrafiła zużytkować w celu zasiania pewnego niepokoju wśród Mazurów. Zasadą taktyczną „Gazety” miało być uczy-nienie ze spokojnego dotychczas Mazura człowieka niezadowolonego ze swego dotychczasowego położenia gospodarczego i politycznego³⁶⁾.

Za punkt wyjścia całej agitacji posłużyło zarządzenie naczelnego prezesa Prus z r. 1873, usuwające język polski ze szkół ludowych³⁷⁾. „Gazeta Ludowa” tym sposobem sięgnęła po argument, który przyniósł tyle korzyści „Gazecie Olsztyńskiej”, w ogóle polskiej prasie pomorskiej. Już w marcu 1896 roku „Gazeta Ludowa” zaatakowała pruskie władze oświatowe w drobnej notatce na temat polityki szkolnej ministra oświaty Bossego, który uważał się niby za człowieka oświeconego, a wyraźnie tak postępował, jakoby Mazurzy winni się z kraju wynieść, chciał ich wyniszczyć. A tymczasem — argumentowała „Gazeta Ludowa” — „Bóg stworzył Mazurów i troszczy się o to, by żyli, że Pismo Święte wyraźnie podkreśla, iż człowiek jest stworzony dla składania mu czci, że żadna wina nie leży po stronie Mazurów żyjących na tym świecie. Jeśli Bóg uważałby Niemców tylko za dobrych ludzi, wówczas nie stworzyłby Mazurów. Tymczasem wołą Boga jest istnienie Mazurów”³⁸⁾. Taka argumentacja przewija się przez wszystkie roczniki „Gazety”. Często powtarzała się w „Gazecie” recepta, podawana przez wszystkie gazety byłego zaboru pruskiego, przesu-wająca cały ciężar nauki języka polskiego ze szkoły do domu rodzicielskiego. Nawoływano, by matki Polki strzegły, by dzieci nie zapomniały języka polskiego, by je uczyły mówić i pisać po polsku³⁹⁾.

³⁶⁾ WAPO IV/540 pismo prezesa rejencji królewieckiej z dnia 14 IV 1897 r. Bardzo istotnym punktem programu politycznego i społecznego dla Mazurskiej Partii Ludowej była sprawa uzdrowienia rodziny mazurskiej... „Państwo niemieckie chce zniszczyć rodzinę polską... a tymczasem rodzina jest fundamentem wszelkiej budowy społecznej... rozbić rodziny, a nie wyrośnie z nich naród ani nie utworzy się państwo...” (Gazeta Ludowa, nr 22 z d. 18 III 1896 r. artykuł „Rodzina”). Uznano, że właśnie polityka germanizacyjna rozbijała rodziny mazurskie. „...Polityka zaprzestała wprawdzie w kościele swego gwałtownego pochodu, lecz natomiast wolnym krokiem, systematycznie w szkole i za pomocą kościoła odłącza się dziecko od rodziców... Proszę dzisiaj zajrzeć do naszych rodzin ewangelicko-polskich i zobaczyć, co za ogromną przepaść uczyniono między rodzicami a dźwiatwą. U ludu ewangelicko-polskiego nie ma jednolitej rodziny. U ludu tego ojciec, matka, babka i dzieci do lat najwyżej dziesięciu tworzą jedną rodzinę, a starsza dźwiatwa drugą rodzinę. Pomiedzy pierwszymi a drugimi rzucono kość niezgody. Wybudowano mur twardy, niezłomny... (Gazeta Ludowa, z d. 14 III 1896 r.).

³⁷⁾ Gazeta Ludowa, nr 37 z d. 13 V 1896 r. artykuł „Nowe niebezpieczeństwo dla kościoła ewangelicko-niemieckiego”. Rozbicie kościoła, rozwój liberalizmu i socjalizmu, według *Gazety*, to wynik germanizacji. Zresztą w ogóle germanizacja miała przede wszystkim utrudniać wychowanie dzieci (zob. artykuł w nr 38 z d. 16 V 1896 r. „O wadach wychowywania dzieci po wsiach”).

³⁸⁾ Gazeta Ludowa, nr 24 z d. 25 III 1896 r.

³⁹⁾ „Polskie Matki. Czuwajcie nad tem, aby dzieci wasze nie zapomniały swej mowy ojczystej. Uczcie dzieci czytać i pisać po polsku. Uważajcie też, żeby Mazur z Mazurką tylko po polsku rozmawiał. Jest to wasz święty obowiązek”.

Z czasem ton artykułów „Gazety Ludowej” stawał się coraz ostrzejszy i coraz bardziej antyniemiecki. Starano się „Gazeta” wznieść mur niechęci między dwie narodowości. „Przecież Niemcy — to przybysze, zaraza, która nam wszystko najlepsze zajęła. Mazurzy natomiast, spychani na drugi plan, stają się obywatelami drugiej klasy. Gospodarzo coraz bardziej upadają. Kryzys gospodarczy powoduje skolei upadek moralności. Mazury stają się terenem, na którym najwięcej rozpowszechniły się kradzieże, morderstwa. Przyjście kolonistów niemieckich tylko pograżyło Mazury. Wprawdzie Chrystus nauczał, że maluczkich trzeba pocieszyć, ale pan minister Bosse zadowolonym jest, gdy nas się wyniszcza. Dlatego nie powinni się konserwatyści dziwić, gdy socjaldemokraci ciągle zyskują zwolenników. Ale socjaldemokraci występują tylko w tym momencie, gdy Djabeł zajmuje miejsce Boga, a konserwatyści usuwając język polski w nauce religii raczej przyczyniają się do wzrostu sił socjalistów”⁴⁰⁾.

Bahrke uznał, że Mazurzy nie mogą przyjąć postawy Niemców, zwracających się do Mazurów z lekceważeniem, a nawet z pogardą tylko z tego powodu, że mówią oni w języku polskim. I znowu „Gazeta Ludowa” sięgała po argument z Pisma Świętego uważając, iż słowa i przykłady z życia Chrystusa muszą być dla Mazurów decydujące. Zwracano uwagę na fakt, że „Chrystus, ta największa prawda dla Mazurów, płakał, gdy stracił swą ojczyznę, gdy spojrział na zburzoną Jerozolimę”. Z tego faktu wyciągano wniosek, że „obowiązkiem każdego chrześcijanina jest miłość ojczyzny i że grzeszą ciężko ci, którzy odbierają ludziom ojczyznę”. Przedkładano Mazurom, że nikt nie może zaprzeczyć, iż „najważniejszą częścią ojczyzny jest język ojczysty, dla Mazurów język mazurski”⁴¹⁾.

Kolejnym punktem zaczepienia „Gazety Ludowej” w agitacji antyniemieckiej była krytyka ustroju politycznego państwa niemieckiego. Od końca 1896 r. sprawy zachowania języka polskiego przeszły na łamach „Gazety” na drugi plan. Bahrke wskazywał swym czytelnikom na proste prawo, że każdy obywatel, żyjący w państwie bez troski i ucisku państwowego, będzie takiego kraju bronił. Obywatel, traktowany natomiast przez państwo jak niewolnik, będzie cieszył się z każdego niepowodzenia czy nawet nieszczęścia danego państwa. Tymczasem, podkreślano w „Gazecie”, Mazurów traktowano w myśl zasady — „płacić podatki i nic nie mówić”⁴²⁾. Stwierdzano, że pradziadowie Mazurów nigdy nie przypuszczali, że przyszłe ich pokolenia znajdą się w takim systemie rządowym, który niegodny jest miana chrześcijańskiego. Sytuację Mazurów określano jako sytuację niewolników, poddanych, całkowicie bezbronnych, jeśli chodzi o rabunkowy system rządów pruskich. Stwierdzano, że „Indianie i Hotentoci mieli lepiej pod rządami zaborców niż chłop gospodarz mazurski”⁴³⁾. Dalej, że „plewy niemieckie tak rozprzestrzeniły się na ziemi mazurskiej, iż zabierają krajowcom najlepsze części kraju”⁴⁴⁾.

Ton „Gazety Ludowej” stawał się coraz ostrzejszy. Władze pruskie chciały udowodnić, że wystąpienia Bahrkego graniczą z jawną zdradą stanu. Bahrke bowiem 6 II 1897 r. ogłosił, że „Polacy muszą prowadzić nieustanną walkę z Niemcami, że kompromis z nimi nie wyjdzie nigdy stronie polskiej na dobre.

⁴⁰⁾ WAPO IV/540 raport landrata eickiego z wiecu w Elku z d. 18 VIII 1896 r.

⁴¹⁾ Zmierzano wyraźnie do odseparowania Mazurów od sąsiadów Niemców: „Spójrzcie tylko w około siebie, tylko na najbliższych sąsiadów waszych, a ujrzycie ludzi tych, którzy przyrzekli wam zagładę, którzy pragną nas do szczeru wytępić i wykorzenieć...” (Gazeta Ludowa, nr 27 z d. 4 IV 1896 r. artykuł „Wielkanoc”).

⁴²⁾ Gazeta Ludowa, nr 16 z d. 26 II 1896 r.

⁴³⁾ Gazeta Ludowa, nr 68 z d. 2 VIII 1897 r.

⁴⁴⁾ Gazeta Ludowa, nr 21 z d. 14 III 1896 r.

Przykładem tego jest nowela Sienkiewicza: „Bartek Zwycięzca”. Polacy, obywatele pruscy, musieli iść na wojnę francuską z obowiązku, a po stronie francuskiej znaleźli się Polacy z własnej woli, walczący o wolność narodu polskiego. W tym leży cała tragedia polska. Polacy walczyli dla Prusaków, a nasze położenie na Mazurach równe niewolnikom”⁴⁵⁾.

Za to ostatnie zdanie wytoczono Bahrkemu proces. Sprawę jednakże umorzono, gdyż sąd okręgowy w Elku nie uznał wystąpienia powyższego za naruszenie spokoju publicznego⁴⁶⁾. Bahrke wykorzystał to i ogłosił w „Gazecie Ludowej”, że władze pruskie traktują Mazurów jako obywateli II klasy i dają przez to wyraźny dowód, że nie tylko rząd niszczy ich, ale za nieszczęścia Mazurów trzeba winić cały naród niemiecki⁴⁷⁾. Nauczyciele natomiast służą tylko do tego, by siłą zmuszać ludność do głosowania na konserwatystów. Podatkami obarcza się Mazurów do tego stopnia, że pochłaniają cały dochód i tym sposobem zmusza się ludność do emigracji. Chcąc więc ratować kraj przed tego rodzaju sposobem wynarodowienia „Mazurzy winni walczyć o zdobycie Ojczyzny i polepszenie swego położenia. Ale do tego trzeba wybrać swego posła do parlamentu”⁴⁸⁾.

Dla tego okresu i programu pracy „Gazety Ludowej” wydaje się, że świetną ilustracją będą trzy artykuły:

I. „To się musi zmienić — wołają w zgodnym chórze robotnicy i chlebowodawcy, rzemieślnicy i rolnicy, bogaci i ubodzy... i — mają słusność... Świātu trzeba gruntownej rewolucji, a każdy człowiek dobrej woli powinien być rewolucjonistą. A rewolucja ta musi być powszechną, międzynarodową. Taką jest rewolucja serca, bo serca nasze są gruntownie zepsowane i przewrotne. Bracia i siostry. To się musi zmienić”...⁴⁹⁾.

Występuje dalej „Gazeta” w obronie praw politycznych robotników:

II. „U konserwatystów nic nie mówi się o robotnikach... Wszystko co konserwatyści ze „sławetnym” związkiem rolników czynią, czynią wyłącznie dla wielkich posiadzieli ziemskich”⁵⁰⁾.

III. „Dziwimy się bardzo, że Przyjaciel Familii założył sobie na oczy tak niejasne okulary, iż nie widzi, że tylko między rodzonymi Niemcami są socjaliści. Lud ewangelicko-polski, dopóki jest polski, będzie nabożny, wierny tronowi i monarsze, ale gdy go panowie przerobicie na Niemców, wtedy jak już miliony tego ludu, odpadnie od tronu i pójdzie — w socjalistę”.

„Gazeta Ludowa” nie cofała się również przed atakiem na protestanckie duchowieństwo, mimo iż w dalszym ciągu utrzymywała ortodoksyjny protestancki charakter. Starano się jednak o to, by uderzenia te trafiały nie w kościół protestancki, ale w samo duchowieństwo. Przedstawiano poszczególnych duchownych jako tych, którzy o niczym innym nie myślą, jak o jedzeniu, piciu i spaniu⁵¹⁾. Zaznaczano też, że duchowni sami są winni temu, iż kościół, przybytek boży, stał się domem spraw śmiesznych. Bahrke nie chciał atakami tymi

⁴⁵⁾ Gazeta Ludowa, nr 8 z d. 6 II 1897 r.

⁴⁶⁾ Gazeta Ludowa, nr 46 z d. 8 V 1897 r.

⁴⁷⁾ WAPO IV/540 pismo landrata etckiego z d. 8 XI 1897 r.

⁴⁸⁾ WAPO IV/541 pismo naczelnego prezesa Prus Wschodnich z dnia 14 VIII 1897 r.

⁴⁹⁾ Gazeta Ludowa, nr 57 z d. 25 VII 1896 r. Podkreślano, że „pragniemy uniknąć narodowego rozbicia na luźne jednostki... ale prosimy też Boga, żeby nas zachował od kościelnego rozbicia na sekcjarstwo pokątne. Bo ani w tym, ani w owym przypadku nie zasługivalibyśmy na to, abyśmy żyli, gdyż byłibyśmy tylko solą zwietrzałą albo prochem do niczego nie użytecznym...” (Gazeta Ludowa, nr 17 z d. 29 II 1896 r.).

⁵⁰⁾ Gazeta Ludowa, nr 86 z d. 4 XI 1896 r.

⁵¹⁾ Gazeta Ludowa, nr 44 z d. 10 VI 1896 r.

podjąc walki z kościołem protestanckim. Uważał, że przeszłość z góry przesądzała taką walkę z niekorzystnie atakującego⁵²⁾). Toteż, gdy jedno z lwowskich pism, „Ruch Katolicki”, podjęło argumentację „Gazety Ludowej” i wysunęło wniosek, że Mazurzy prusko-wschodni źle się czują w „herezji luteranckiej” i wobec tego polityka polska na tym terenie winna oprzeć się na katolicyzmie, wówczas Bahrke z miejsca ostro zareplikował. „Gazeta Ludowa” odpowiedziała, że „Ruch Katolicki” bardzo nieparlamentarnie postąpił, używając terminów, jak herezja itp. Politycy katolicycy powinni uprzytomnić sobie, że Mazurzy są wiernymi protestantami i chcą nimi nadal pozostać. Uznano, że wystąpienie „Ruchu Katolickiego” było nie przemyślanym krokiem politycznym, gdyż to, co fałszywe było dla pisma lwowskiego, drogie jest sercu Mazurów. Dziwiono się w ogóle, jak szanujące się pismo mogło wysuwać taką argumentację, będącą tylko wyrazem nierozsądku, hańby i godną pogardy⁵³⁾). Niemniej „Gazeta Ludowa” uważała za słuszne zwrócenie uwagi na to, iż Konsystorz Ewangelicki i pastory byli głównymi germanizatorami. „Pastory ograniczają się do czynności zwykłych urzędników i o nic innego nie dbają jak o swe własne żołądki. Pastory muszą w kościele mówić po polsku, gdyż inaczej całe kazanie, mówione niezrozumiałym językiem, staje się śmieszne⁵⁴⁾). Za powyższe oskarżenie, na żądanie Konsystorza, Bahrke został skazany na karę 150 marek. „Gazeta Ludowa” nie rezygnuje z dalszych ataków i stwierdza, że „znajomość języka niemieckiego u duchownych na terenie Mazur nie jest konieczną, gdyż kościoły podczas nabożeństw polskich są przepełnione, a na nabożeństwach niemieckich nie ma nikogo⁵⁵⁾).

Wystąpienia „Gazety Ludowej” wpłynęły wybitnie na jej poczytność. Opanowany został cały powiat ełcki oraz częściowo powiaty: piski, olecki i mrągowski. Nakład przekraczał nawet 2.000 egzemplarzy⁵⁶⁾.

Przedstawione wyżej próby świadczą wyraźnie o zmieniającej się taktyce politycznej „Gazety Ludowej”. Z drugiej strony, ton artykułów, ich treść musiała jako naturalny skutek wywoływać częste konflikty z władzami pruskimi, urzędową cenzurą, a nawet z kodeksem karnym. Bahrke podczas okresu swego redaktorstwa nie mógł uwolnić się od dochodzeń sądowych o obrazę, fałszowanie wiadomości, podniecanie opinii społecznej do nienawiści klasowej. W kilku wypadkach został ukarany nieproporcjonalnie wysoko w stosunku do swych przewinień⁵⁷⁾. Z uwagi na zbliżający się termin wyborów do parlamentu niemieckiego władze pruskie starały się wykorzystać wszelkie możliwości i potknięcia samego Bahrkego dla storpedowania akcji polskiej. Każde posunięcie redakcji „Gazety Ludowej”, każdy krok Bahrkego śledził na polecenie naczelnego prezesa Prus Wschodnich pastor Teschner z Ełku. Również dowództwo wojskowe (A. K. XVII) inwigilowało Bahrkego, którego podejrzewano o szpiegostwo na rzecz Rosji z uwagi na jego kontakty z celnikami carskimi⁵⁸⁾. Co więcej, Bahrke, nawiązując coraz szersze kontakty z chłopami mazurskimi, mieszkańcami samego Ełku, powodował stałe rozszerzanie się kręgu osób inwigilowanych przez policję pruską. Szczególnej obserwacji podlegał adwokat Maczkowski z Ełku, najbardziej współpracujący z Bahrkem. Przyjaźń Macz-

⁵²⁾ WAPO IV/541 pismo naczelnego prezesa Prus Wschodnich z d. 3 VI 1902 r.

⁵³⁾ WAPO IV/541 pismo naczelnego prezesa Prus Wschodnich z d. 8 VI 1902 r.

⁵⁴⁾ Gazeta Ludowa, nr 86 z d. 4 XI 1896 r.

⁵⁵⁾ Gazeta Ludowa, nr 2 z d. 6 I 1897 r.

⁵⁶⁾ WAPO IV/540 pismo prezesa rejencji gabińskiej z d. 20 II 1897 r.

⁵⁷⁾ WAPO IV/540 pismo prezesa rejencji gabińskiej z d. 30 III 1897 r.

⁵⁸⁾ WAPO IV/540 pismo naczelnego prezesa Prus Wschodnich z d. 17 IV 1897 r.

kowskiego z Bahrkem datowała się z czasów monachijskich, gdzie Maczkowski studiował i należał do towarzystw polskich. Obserwowano nawet życie towarzyskie Maczkowskiego i odnotowywano jego rozmowy z dr v. Giżyckim na temat poczucia narodowego Maczkowskiego⁵⁹). Mimo ukrywania swych stosunków z Bahrkem policja pruska wiedziała bardzo dokładnie o każdym spotkaniu.

* * *

Szczególną aktywność wykazała „Gazeta Ludowa” i Bahrke w okresie przedwyborczym do wyborów do parlamentu Rzeszy. Już w połowie roku 1897 Bahrke postanowił zwołać zebranie publiczne celem przygotowania wyborów i omówienia propozycji co do ewentualnych kandydatów na posłów. Władze policyjne nie pozwoliły na wynajęcie lokalu⁶⁰). „Gazeta Ludowa” od dłuższego już czasu szukała możliwości zorganizowania na Mazurach jakiejś partii politycznej jako przeciwwagi partii konserwatywnej⁶¹). Nawoływała do zorganizowania polsko-mazurskich zgromadzeń ludowych i wyboru Polskiego Komitetu Wyborczego. W agitacji przesuwano punkt ciężkości na rzecz nie posiadających przeciwko szlachcie, urzędnikom i wielkim właścicielom ziemskim. Zaczęto stosować chwytów agitacji socjalistycznej. Socjaldemokrata Ebhardt z Komorowa, jeden ze znaczniejszych działaczy partyjnych, wyraźnie popierał akcję Bahrkego⁶²).

⁵⁹) WAPO IV/540 pismo naczelnego prezesa Prus Wschodnich z d. 3 IX 1902 r. Współpraca Bahrkego z adwokatem Maczkowskim wiązała się z pomysłami zorganizowania jakiegoś Towarzystwa Mazurskiego. Już w maju 1896 r. *Gazeta Ludowa* (nr 36 z d. 9 V 1896 r. artykuł „Towarzystwa”) podkreślała fakt, że „niedobrze być człowiekowi samemu...”. Zwracano uwagę na to, że decydujące dotychczas na Mazurach stronnictwo konserwatystów nie wystarcza, że ono „...Przemienie, jako dzisiaj skutkujące i będzie powołane do pracy inne. A to nowe stronnictwo będzie wiedziało i widziało, że daremne są wszelka narodowa chwała i potęga, nawet wybitne i dominujące stanowisko w rządzie ksiąząt i narodów chrześcijańskich, jeśli zmarnuje się fundament wszystkiego tego, co jest: Rodzina taka, jaka według myśli Bożej być ma i jaką z pomocą Bożą wytworzyć zdołamy. Będzie stronnictwo to starato się, jakoby usuwać nieprzyjaciół i szkodników rodziny, sprawiać ulgi w trudnościach i kłopotach, hartować w pokuszeniach, a wtedy znajdą postuchanie i braterską życzliwość także życzenia i postulaty polskiej rodziny...”. W powodzenie takiego stronnictwa wierzone, podkreślając, iż „politykę naszą zasadzamy na rozumieniu zagadki społecznej...” (*Gazeta Ludowa*, nr 23 z d. 21 III 1896 r. artykuł „Rodzina”). Wykluwający się program polityczny stał się podstawą erygowania w październiku 1896 r. Mazurskiej Partii Ludowej.

⁶⁰) WAPO IV/541 pismo naczelnego prezesa Prus Wschodnich z d. 3 IX 1897 r.

⁶¹) WAPO IV/540 pismo naczelnego prezesa Prus Wschodnich z d. 20 IX 1897 r. Zresztą walka z partią konserwatywną była w rozumieniu Mazurskiej Partii Ludowej nie tylko walką o wpływy polityczne, ale również o rządy i władzę. Tego rodzaju sformułowania nie wysuwało w byłym zaborze pruskim żadne ugrupowanie polityczne. Mazurska Partia Ludowa podkreślała, że chodziło przede wszystkim o to, kto miał rządzić, kto „powinien zasiadać w sejmie, w parlamencie, w Kreistagu... że brak rządów chłopskich jest przyczyną różnic położenia gburów od konserwatystów... że Partya Ludowa Mazurska postanowiła pracować przeciwko tym wszystkim niesprawiedliwościom. To jest tylko rąbek naszego programu...” (*Gazeta Ludowa*, nr 5 z d. 15 I 1898 r. artykuł „Broń się gburze”).

⁶²) WAPO IV/540 pismo prezesa rejencji gabińskiej z d. 12 IV 1898 r. Konjunkturalne powiązania MPL z socjalną demokracją wymagają wyjaśnienia (zob. Walenty Aleksandrowicz, Tadeusz Grygier, Antoni Łukaszewski, Wojciech Wrzesiński, Z dziejów klasy robotniczej na Warmii i Mazurach w XIX i początkach XX wieku, Olsztyn 1959 s. 24—26). Sprawa rozszerzenia agitacji socjalistycznej na ludność mazurską i spotkania się z akcją MPL omawiana była na zjazdach Partii Socjaldemokratycznej w Królewcu w 1898 roku i w Gdańsku 1899 r.

W końcu, w październiku 1896 r., K. Bahrke, B. Labusz, G. Leyding-senior, M. Kajka, Fr. Bacia i Buksa założyli Komitet Organizacyjny dla partii mazurskiej. Postanowiono przede wszystkim rozszerzyć akcję w powiecie szczywieńskim. W grudniu 1896 r. na ponownym już szerszym zebraniu uchwalono powołanie Komitetu Wyborczego „Partii Ludowej Mazurskiej” na obwód wyborczy Orzysz — Elk — Pisz pod przewodnictwem K. Bahrkego⁶³). Programu partyjnego nie opracowano. Zagadnienia programowe, wobec zbliżających się wyborów, zamierzano na razie przesunąć na czas późniejszy, a główny wysiłek skoncentrować na zorganizowanie komitetów wyborczych, tym bardziej, że między działaczami nowoorganizującej się partii istniały rozbieżności. Dlatego też myślano o powołaniu dwu komitetów wyborczych, osobnego dla obwodu wyborczego Olecko — Elk — Pisz, a drugiego dla obwodu wyborczego Szczytno — Mrągowo. W mazurskim obwodzie wyborczym Ostróda — Nidzica partia nie zamierzała wystawiać kandydata, gdyż przewidywano tam kandydaturę ks. A. Wolszlegiera⁶⁴).

Dnia 8 listopada 1897 r. zwołano przy wielkim rozgłosie specjalne zebranie najaktywniejszych działaczy polskich w Elku⁶⁵). Na zebraniu tym wyłoniono aktyw, składający się z 30 osób. Stąd też „Gazeta Ludowa” 1 grudnia 1897 r. z zadowoleniem stwierdzała, że na licznym wiecu ludowym wybrano nowy Komitet Wyborczy erygowanej organizacji Mazurskiej Partii Ludowej. Powołanie nowej organizacji polskiej uzasadniano tym, że do wyborów Mazurzy nie mogą iść jako bezpartyjna masa, głosująca tylko na listę polską. O ile to ostatnie możliwe było na terenie obwodu wyborczego Szczytno — Mrągowo, o tyle warunki polityczno-społeczne obwodu wyborczego Olecko — Elk — Pisz wymagały zorganizowania jakiejś osobnej mazurskiej partii. Na zebraniu tym ustalono również generalny program wyborczy Mazurskiej Partii Ludowej i omówiono warunki sojuszu z niemiecką liberalną Partią Ludową. Dla poszczególnych mazurskich obwodów wyborczych miały być ustalone osobne programy wyborcze. Wydawało się jednakże organizatorom Mazurskiej Partii Ludowej, że podstawowymi elementami programu partyjnego winno być: zniesienie majoratów, parcelacja, reforma podatkowa i zorganizowanie szerokiego programu robót publicznych⁶⁶).

⁶³) W. Późny, op. cit., s. 136.

⁶⁴) WAPO, Zbiór Sikorskich, nr 253 k. 2.

⁶⁵) WAPO IV/540 pismo prezesa rejencji gąbińskiej z d. 10 XI 1897 r. Prowizoryczny program głosił, że „Partya Ludowa Mazurska postanowiła sobie za obowiązek bronić gospodarzy — stan średni i robotniarzy przed wyzyskiem konserwatystów, a aby to wykonać, uchwalili członkowie następujący program: 1. Połączenie gminy z majątkiem, 2. Sprawiedliwsze płacenie ciężarów szkolnych ze strony majątków, 3. Sprawiedliwszy podział ciężarów budowania gościńców, 4. Lepsze porządki co do ubogich wioski, 5. Zlecenie miejscowej policji sołtysowi, 6. Wybory wójta przez gminę, 7. Liczniejszy zastęp gospodarzy w Kreistagu i w izbie rolniczej, 8. Przystępniejsze używanie funduszu melioracyjnego dla stanu gospodarskiego, 9. Tańsze taryfy dla sztucznych nawozów, 10. Wydzierżawienie królewskich domen gospodarzom (to znaczy: domeny parcelować i wydzierżawiać gospodarzom), 11. Zniesienie majoratów, 12. Zachowanie religii i języka ojczystego, 13. Zaprowadzenie na Mazowszu drobnego przemysłu celem utrzymania na miejscu robotnika, 14. Budowa kanału mazurskiego na Orzesze, Elk, Rajgród itp. W ogóle żąda Partya Ludowa Mazurska równego prawa dla wszystkich, bez wyjątku stanu i osoby, zabezpieczenie prawa o towarzystwach i zebraniach, udzielanie dyet posłom parlamentu, utrzymanie powszechnych, równych, tajnych wyborów do parlamentu, zaprowadzenie tychże wyborów dla sejmu. Wszystko to w wierności dla cesarza i państwa...” (Gazeta Ludowa, nr 8 z d. 26 I 1898 r.).

⁶⁶) WAPO IV/540 pismo prezesa rejencji gąbińskiej z d. 18 IV 1898 r. Walkę

Na razie ogłoszono odezwę przedwyborczą MPL zawiadamiającą, że w wyroku zebrania 8 XI 1897 r. ukonstytuował się Komitet Wyborczy Mazurskiej Partii Ludowej na Mazury. Uznano, iż Mazurzy obdarzyli Komitet wielkim zaufaniem, którego MPL nie zawiedzie. W odezwie podkreślano, że największą świętością dla ludu jest mowa mazurska, że ten skarb pielęgnować trzeba tak, jak najukochańsze dziecko. Za słuszne cele walki uznano: poprawę oświaty, stanu gospodarczego i równość stanów. Stwierdzano, że Mazurzy stoją gospodarczo i kulturalnie najniżej, gdy inne narodowości państwa niemieckiego swój poziom z dnia na dzień poprawiają, natomiast „my pod opieką konserwatystów stoimy tam, gdzieśmy się obudzili. Z nadzieją na lepsze jutro do walki”. Wzywano mazurskich chłopów, robotników, kupców i uczonych do wstępowania do Komitetu Wyborczego Mazurskiej Partii Ludowej. Uzasadniano ten apel tym, że i „Chrystus wzywał nie tylko uczonych, ale i prostych rybaków”. Kończono apel stwierdzeniem, że „jako wierni poddani króla i zwolennicy państwa konstytucyjnego w imieniu prawdy, prawa i wolności podejmujemy walkę z konserwatystami”⁶⁷). Pierwszymi członkami Komitetu Wykonawczego Mazurskiej Partii Ludowej byli: Adam Dziedo — przewodniczący, J. Donder — I zastępca, K. Bahrke — II zastępca, E. Lewandowski — sekretarz i skarbnik, jako ławnicy: J. Danielczyk, J. Daduna, Orłowski, Biber, L. Niklas, Jankowski, L. Beczko, Kurewicz, J. Buss, Latowski, J. Zieliński, M. Kornacz, L. Donder, Fr. Szczęsny, M. Kajka, L. Stinka, S. Bojanowski, J. Purwin, S. Strehl, A. Kelch, M. Schurten.

Partia postanowiła wystawić kandydatów na posłów do sejmiku Rzeszy. Pierwszym kandydatem Mazurskiej Partii Ludowej był redaktor Karol Bahrke. Jego kandydatura wypłynęła dopiero po dłuższej korespondencji między nim a mazurskim chłopem (policja pruska przypuszczała, że korespondencja ta była sfingowana), w której żądano, by Bahrke reprezentował Mazurów w sejmiku. Bahrke pod wpływem tych żądań ostatecznie zgodził się wystawić swą kandydaturę na liście Mazurskiej Partii Ludowej⁶⁸).

Im bardziej zbliżał się termin wyborów, tym ostrzejszy ton przybierały artykuły „Gazety Ludowej”. Głównym tematem, występującym w rozmaitych odcieniach w poszczególnych artykułach, była oplakana sytuacja gospodarcza Mazurów, ich niewolnicze prawie położenie oraz podkreślanie nieprzejednanej

polityczną MPL bardzo dosadnie odzwierciedla wierszyk pt. „W noworocznym podarunku dla wielmożnych panów konserwatystów od Braci Mazurów”:

„...17 lat was na tom wybierali
I do Berlina zawsze posyłałi
A wyście za to tak się wywdzięczyli,
Iżście ludzi z kraju wypędzili...
Wam polityka, wam zamorskie świąty
Są wiele miłsze, jak mazurskie chaty...”

(Gazeta Ludowa, nr 3 z d. 8 I 1898)

⁶⁷) Postęp, Poznań z d. 5 XII 1897 r. „...Majątkarze powiatu (ełckiego) płacą wogóle podatków 20 — 50 tysięcy marek, a gospodarze 80 — 150 tysięcy, więc sprawiedliwie powinno być w Kreistagu 3 majątkarzy, a 9 gburów. Bo kto więcej płaci, ten winien i większe zastępstwo mieć...” głoszono pogląd na wiecu MPL w Kałęczynie (zob. Gazeta Ludowa, nr 10 z d. 2 II 1898 r.).

⁶⁸) WAPO IV/540 pismo prezesa rejencji gabińskiej z d. 28 VII 1898 r. Wydaje się, że ciekawy był sam skład Komitetu Wyborczego MPL w Eiku. Otóż gospodarzy, posiadających powyżej 60 ha, było 4 (Dziedo, J. Donder, L. Donder, Fr. Szczęsny), powyżej 10 ha — 7 (J. Purwin, S. Bojanowski, L. Stinka, M. Kornacz, J. Biber, J. Danielczyk, J. Daduna), poniżej 10 ha — 8 (A. Kelch, S. Strehl, M. Kajka, J. Buss, J. Kurewicz, L. Beczko, K. Jankowski, L. Niklas). Wszyscy przyznawali się oficjalnie do narodowości polskiej, niemniej w poprzednich wyborach w przeważającej części głosowali na listę konserwatywną.

nienawiści chłopów mazurskich do „wolnych panów” konserwatystów⁶⁹). Bahrke i „Gazeta Ludowa” zaczęła uprawiać, zwaną przez władze pruskie, „demokratyczną agitację”. W agitacji przedwyborczej chwytano się wszelkich możliwych środków. Przede wszystkim starano się sprawy niemieckie przedstawiać w jak najgorszym świetle. Wyraźnie zmierzano do wykopania przepaści między Niemcami a Mazurami. Bahrke wskazywał, jak Mazurzy są przez rząd i sąsiadów Niemców źle traktowani, że między Mazurami a Niemcami istnieje zasadnicze przeciwieństwo, że Niemiec jest dla Polaka, a tym samym dla Mazura, nieprzejednanym wrogiem. Mazurzy więc muszą obronę swych interesów wziąć sami w swe ręce, a nie opierać się i wybierać niemieckich posłów ze swej ziemi⁷⁰). Na skutek wzmoczonej agitacji przedwyborczej, tak ze strony niemieckiej, jak i ze strony polskiej, Bahrke napotykał na znaczne trudności. Przede wszystkim okazało się, że musi ze swej pierwotnej koncepcji — stopniowego przyzwyczajania Mazurów do literackiego języka polskiego — zrezygnować. „Gazetę Ludową” trzeba było redagować w dialekcie mazurskim. To pociągnięcie przysporzyło „Gazecie” tym więcej sympatii wśród czytelników, że po zlikwidowaniu „Gazety Leckiej” nie posiadali Mazurzy swego czasopisma. „Gazeta” zdobywała coraz liczniejszych abonentów. Ponieważ starsza generacja Mazurów w ogóle nie znała języka niemieckiego, więc „Gazeta Ludowa” spełniała wyraźnie zadania wynikające z zapotrzebowania społecznego⁷¹).

Ale problematyka, związana z agitacją przedwyborczą, wymagała coraz liczniejszego grona współpracowników „Gazety Ludowej”. 28-letni Bahrke, nie znając dokładnie stosunków, nie mógł pracy podołać. Ilość artykułów, ich stosunkowo wysoki poziom świadczyły o istnieniu znacznej grupy ludzi, pracujących nad poszczególnymi numerami „Gazety”. Wachlarz zagadnień stawał się coraz szerszy — od spraw materialnego nastawienia pastorów do służby Bożej, poprzez sprawy języka polskiego, politykę germanizacyjną władz pruskich, do fermentu społecznego i analizy rozwoju socjalnej-demokracji. Wszystkie te pociągnięcia redakcyjne czyniły „Gazetę” coraz popularniejszą na Mazurach. Początkowa liczba abonentów (600) zwiększyła się pod koniec roku 1897 do 2.500. Pilnie czytana była również „Gazeta” w Westfalii i na Śląsku, zaś jej niewysoka cena była momentem istotnym, bo umożliwiała abonowanie jej przez najuboższą ludność⁷²).

Elementy, wskazujące na to, że „Gazeta Ludowa” może stać się w najbliższym okresie jednym z poważniejszych ośrodków polskiej myśli politycznej w zaborze pruskim, zaniepokoiły władze prusko-wschodnie. Sprawa wydawała się dla strony niemieckiej tak ważna, że 8 listopada 1897 roku naczelny prezes Prus Wschodnich zwołał specjalną konferencję, która ustaliłaby generalnie dwie sprawy — elementy kontrakcji wobec poczynań „Gazety Ludowej” oraz w szczególności samą akcję wyborczą do parlamentu niemieckiego⁷³).

⁶⁹) WAPO IV/540 raport landrata elckiego z wiecu przedwyborczego z d. 10 I 1898 r.

⁷⁰) WAPO IV/540 raport landrata elckiego z d. 8 XII 1897 r. Władze pruskie uznały artykuły Bahrkego, szczególnie artykuł z d. 24 IV 1897 r., zatytułowany „Drodzy Bracia i Siostry”, za podburzające do buntu i zakłócające spokój publiczny. 25 IV 1897 r. toczył się proces Bahrkego, którego wójt Hamilton oskarżył o nawoływanie do nienawiści klasowej.

⁷¹) WAPO IV/540 pismo prezesa rejencji gabińskiej z d. 12 IV 1898 r.

⁷²) WAPO IV/541 pismo naczelnego prezesa Prus Wschodnich z d. 15 VIII 1898 r.

⁷³) WAPO IV/541 pismo naczelnego prezesa Prus Wschodnich z d. 10 XI 1897 r.

Istotną sprawą dla władz pruskich było ustalenie całego składu grupy politycznej „Gazety Ludowej” i Mazurskiej Partii Ludowej⁷⁴). Referujący na posiedzeniu sprawę landrat ełcki starał się udowodnić, że istotnych inspiratorów należy szukać poza Mazurami, że K. Bahrke jest tylko wykonawcą czyichś poleceń. Wychodząc z takiego założenia, uznawał, że tego nowego zjawiska politycznego nie można określać jako „ruch mazurski”, gdyż określenie to nie odpowiada istotnemu stanowi rzeczy. Wskazując na analogię z ruchem litewskim w Prusach Wschodnich, szczególnie jeśli chodziło o współpracę gromadkarzy mazurskich z gromadkarzami litewskimi, i o kontakty znacznej liczby członków Mazurskiej Partii Ludowej z redakcją litewskiego „Posłańca Pokoju”, twierdził, iż za tą akcją polską kryła się szersza akcja polityczna, kierowana przez jakiś centralny ośrodek polski⁷⁵).

Analiza ostatnich wydarzeń na Mazurach i na Litwie Pruskiej stawiała wyraźnie przed władzami prusko-wschodnimi następującą alternatywę: albo jest to zwykła, na zewnątrz ujawniająca się akcja narodowo-polska, albo istnieje jeszcze jakieś podziemie, podszywane się pod szyld polski (przypuszczano, iż korzysta z tego wszystkiego wywiad rosyjski, przygotowujący Prusy Wschodnie do ewentualnego zajęcia przez Rosję). Przedstawiciele pruskich władz wojskowych byli raczej zdania, że w tej mierze musi istnieć jakieś ciche porozumienie między akcją polską a celami politycznymi Rosji. Słuszność takiej tezy zdawały się potwierdzać fakty z niektórych pociągnięć samego Bahrkego. Jak już zaznaczyłem, Bahrke był starannie śledzony, więc pruskie władze policyjne zauważyły, że często wyjeżdżał on na drugą stronę granicy i że właśnie jemu celne władze rosyjskie szły bardzo na rękę w nielegalnym przekraczaniu granicy. Z tego powodu warto zająć się bliżej osobą celnika z Grajewa, Józefem Hąjkowiczem⁷⁶). Drugim momentem, uzasadniającym podejrzenia policji pruskiej, było przekonanie, że polski ruch polityczny, bądź co bądź wyśmienicie zorientowany w sytuacji na Mazurach, zaangażował do tej pracy właśnie najmniej zorientowanego w pracy na tym terenie.

Wszystko to gruntowało podejrzenia, że Bahrke jest również agentem rosyjskim, pracującym dla wywiadu rosyjskiego. Wywiad rosyjski wybrać miał sobie Ełk, gdyż miasto to stanowiło ważny i interesujący obiekt z militarnego punktu widzenia. Bahrke był coraz bardziej śledzony, a wyniki inwigilacji utwierdzały policję w podejrzeniach. Ale brakło mimo wszystko bezpośrednich dowodów przestępstwa. Zresztą dopuszczano jeszcze inną możliwość, że Bahrke jest carskim prowokatorem w stosunku do całej akcji polskiej w Królestwie Polskim. Rosja — przypuszczano — chciała by koniecznie wiedzieć, kto pracuje w polskiej Lidze Narodowej. Intryga z Bahrkem mogła jej w tym wydatnie pomóc.

Konferencja starostów z Mazur w Królewcu miała więc za zadanie ostatecznie ustalić, o co właściwie chodzi w akcji ełckiej oraz wybrać środki działania. Trzeba było więc odpowiedzieć na to, która z ocen jest najprawdopodobniejsza. Ocena wypadła następująco:

a) Jeśli Bahrke byłby w służbie wojskowego wywiadu rosyjskiego, to zakładano, iż akcję szpiegowską i zorganizowanie siatki szpiegowskiej traktowałby

⁷⁴) WAPO IV/540 pismo prezesa rejencji gabińskiej z d. 28 VII 1898 r. Władze pruskie stwierdzały, że w przeważającej części do Mazurskiej Partii Ludowej należeli ludzie, którzy poprzednio nie ujawniali swego nastawienia politycznego. W tym leżała, według zdania władz pruskich, niebezpieczna rola, jaką odegrać mogła MPL, gdyż w życiu politycznym zaczęła brać udział dotychczas anonimowa masa ludu mazurskiego.

⁷⁵) WAPO IV/540 raport landrata ełckiego z d. 15 VIII 1898 r.

⁷⁶) W. Chojnacki, Polska akcja... s. 247.

jako główny cel działania. W tym wypadku pruskie władze wojskowe zalecały bardzo ostrożne postępowanie celem wyśledzenia całości zagadnienia. Stawiając w takim świetle działalność zespołu redakcyjnego „Gazety Ludowej”, cały wysiłek kontrakcji niemieckiej przesuwano na zlikwidowanie ośrodka szpiegowskiego. Sprawa „Gazety” spadała na drugi plan, co więcej, policja pruska zalecała, by dla dobra śledztwa utrzymać „Gazetę Ludową”⁷⁷⁾.

Przpuszczenia te wydawały się jednakże władzom pruskim raczej nie ugruntowane, bowiem tego rodzaju akcja Bahrkego byłaby akcją doraźną, krótkotrwałą. Tymczasem prace, prowadzone przez K. Bahrkego, wskazywały na to, iż zdecydował się on na żmudną i długą pracę nad podniesieniem napięcia politycznego wśród Mazurów.

b) Przyjmując, iż Bahrke jest rosyjskim prowokatorem, wówczas „Gazeta Ludowa” byłaby tylko manewrem łudzącym. Tę zresztą możliwość uznały władze królewieckie za najprawdopodobniejszą. Przyjmując tę tezę władze pruskie widziały możliwość zaproponowania władzom rosyjskim wzajemnej wymiany wiadomości o ruchu polskim. Przypuszczano, że Rosja na taką współpracę pójdzie dla własnego interesu. W takim wypadku Niemcy mogliby wtedy zachować pozycję neutralną wobec Bahrkego i „Gazety Ludowej”. Bezpośrednich dowodów zaangażowania Rosji w tej sprawie władze pruskie nie posiadały. Rosja postępowała ostrożnie w wykorzystywaniu sprawy polskiej do swych własnych antyniemieckich celów. Landrat ełcki sięgnął w końcu do swoistego rodzaju prowokacji i użył do tego „Gazetę Ludową”. Nawiązał za pośrednictwem swych agentów kontakt z agentem rosyjskim (występującym pod pseudonimem „Herr Rittmeister”) i nazначył spotkanie z przedstawicielem władz rosyjskich na granicy. Ofiarował pomoc władz pruskich w utrzymaniu „Gazety Ludowej”, która coraz szerzej rozwijała swą działalność i organizowała życie polskie. Ponieważ władze pruskie miały dowody na to, że kierownictwo tej akcji znajduje się w Królestwie Polskim, ofiarowały więc współpracę policji pruskiej z policją rosyjską. Agent rosyjski zapewniał landrata ełckiego, że szef żandarmerii rosyjskiej w Warszawie rzeczywiście interesuje się akcją „Gazety Ludowej” i że chce udzielić władzom pruskim szerokiej pomocy w tej sprawie⁷⁸⁾.

Chodziło teraz o to, czy wynurzenia agenta rosyjskiego były szczerze, czy przyobiecał pomoc tylko dlatego, by się nie skompromitować. Landrat ełcki był skłonny wierzyć raczej w szczerść wynurzeń, „gdyż inaczej nie można by było dalszych elementów ruchu mazurskiego zrozumieć. Nie ulegało natomiast wątpliwości, że Rosja niesłuchanie interesowała się ruchem mazurskim i przedstawiciele policji rosyjskiej tylko udawali zdziwienie, iż dopuszcza się do takich wystąpień właśnie na terenie przygranicznym”⁷⁹⁾.

c) Jeśli natomiast przyjmie się, że Karol Bahrke był działaczem trójzaborowego ruchu polskiego, wówczas władze pruskie musiałyby szukać środków na

⁷⁷⁾ WAPO IV/541 pismo naczelnego prezesa Prus Wschodnich z d. 10 XI 1897 r. Policja pruska wyraźnie podkreślała, iż istnienie *Gazety Ludowej* pozwoli na dokładne poznanie kręgu ludzi z gazetą współpracujących. Jest to tym ważniejsze, że „do roku 1894 w powiecie ełckim właściwie polskiego ruchu politycznego nie było. Spowodował to w roku 1895 Bahrke, kiedy przybył do powiatu i zaczął nawiązywać kontakty z wszystkimi miejscowymi znacznijszymi ludźmi, pastorami oraz księżmi katolickimi. Chciał tych ostatnich przede wszystkim zdobyć dla „niekatolickiej, ale religijnej gazety...”.

⁷⁸⁾ WAPO IV/540 pismo landrata ełckiego z d. 15 VIII 1898 r.

⁷⁹⁾ WAPO IV/541 pismo naczelnego prezesa Prus Wschodnich z d. 16 XI 1897 r.

zneutralizowanie wpływów ośrodka ełckiego oraz nastawić wszystkie instytucje państwowe i społeczne na taką politykę⁸⁰⁾.

Ostatecznie naczelne prezydium Prus Wschodnich wyszło z założenia, iż dwie ostatnie możliwości należałoby potraktować łącznie i przede wszystkim doprowadzić do pełnego rozpoznania celów Bahrkego i całego ruchu mazurskiego. Od tego bowiem zależały środki walki. Konferencja w Królewcu ustaliła ostatecznie ważne wytyczne działania. Jedno bowiem nie ulegało wątpliwości, że Bahrke nie miał na celu stworzenia sobie egzystencji życiowej przez założenie „Gazety Ludowej” i zorganizowanie ruchu mazurskiego. Działal wyrażnie na polecenie jakichś czynników zewnętrznych. Wskazywały na to środki walki, jakich używał⁸¹⁾.

Okres przedwyborczy spowodował istotną zresztą zmianę w tematyce „Gazety” i programie politycznym Mazurskiej Partii Ludowej. Dotychczasowy główny problem obrony języka polskiego w kościele, będący jedną z podstaw powołania „Gazety” i Mazurskiej Partii Ludowej, przesunął się na plan dalszy. Na czoło w programie polskiego ośrodka politycznego w Ełku zaczęły się wysuwać elementy programu gospodarczego, społecznego oraz zagadnienia ogólnopolityczne⁸²⁾. Na kilka dni przed wyborami Bahrke zdecydował się ostatecznie podsumować swe artykuły w „Gazecie Ludowej” i ustalić swój program wyborczy⁸³⁾. W ulotce zatytułowanej — „Co chce redaktor Bahrke?” — wysuwał on następujący program:

a) Stwierdzał, iż rozłożenie podatków, specjalnie podatku dochodowego, wykazuje nierównomierność zdecydowanie na niekorzyść chłopów i rybaków mazurskich. Celem więc polityki Mazurskiej Partii Ludowej miała być zmiana systemu podatkowego państwa pruskiego⁸⁴⁾.

b) Stosunki szkolne wymagały również przeprowadzenia znacznej regulacji. Dotychczasowy regulatyw szkolny dla Prus Wschodnich i Zachodnich z roku 1845, obowiązuający dotychczas, ulegał tylu poprawkom, że trudno już było o definicję jego zasad. Z tego stanu rzeczy skorzystali wielcy właściciele majątków i zdołali przerzucić większość ciężarów szkolnych na chłopów i robotników. Chodziło więc o to, by zmusić i obszary dworskie do większych świadczeń na rzecz szkół⁸⁵⁾.

c) Organizacja samorządu terytorialnego również wyraźnie krzywdziła ludność mazurską. Wielka własność ziemska w zdecydowanej większości była niemiecka i obsadzając sejmiki powiatowe broniła interesów swojej warstwy, a w najlepszym razie tylko interesów chłopów niemieckich. Dlatego Bahrke wysunął żądanie, by w sejmikach powiatowych więcej zasiadało chłopów mazurskich⁸⁶⁾.

d) Najniższą władzą terenową był urząd wójtowski. Urząd ten na Mazurach tradycyjnie przywłaszczali sobie wielcy właściciele ziemscy lub urzędnicy pań-

⁸⁰⁾ WAPO IV/541 pismo naczelnego prezesa Prus Wschodnich z d. 8 XI 1897 r.

⁸¹⁾ WAPO IV/541 pismo naczelnego prezesa Prus Wschodnich z d. 10 VIII 1898 r.

⁸²⁾ WAPO IV/540 pismo Ministerstwa Spraw Wewnętrznych w Berlinie z d. 14 XI 1898 r.

⁸³⁾ WAPO IV/540 pismo landrata ełckiego z d. 25 X 1898 r.

⁸⁴⁾ Gazeta Ludowa, nr 88 z d. 10 XI 1897 r.

⁸⁵⁾ Gazeta Ludowa, nr 90 z d. 17 XI 1897 r.

⁸⁶⁾ Gazeta Ludowa, nr 14 z d. 16 II 1898 r. Artykuł „Zebranie w Szczytnie” „...sekretarz Partii Ludowej Mazurskiej p. Lewandowski zwrócił uwagę na liche położenie stanu gospodarskiego... Wskazywał słuchaczom, że dlatego jest bieda u gbur, ponieważ tenże nie broni osobiście swych interesów, ale dotychczas sprawy gospodarskie polecał w ręce majątkarzy konserwatystów...”.

stwowi, np. nadleśniczowie. Dochodziło do tego, że na stanowiska te z góry naznaczano ludzi. Mazurska Partia Ludowa postawiła sobie więc za zadanie ustalanie wyborów wójtów przez gospodarzy, komorników i wszystkich mieszkańców wsi i osiedli⁸⁷⁾.

e) Instrumentem władzy państwowej na terenie wsi był posterunek policji, uzależniony od urzędów dominialnych. Stąd szczególną pozycję społeczną posiadali dzierżawcy domen. Otóż, broniąc się przed nadużywaniem władzy policyjnej przez tych dzierżawców, Bahrke żądał, by władzę policyjną we wsiach wykonywali sołtysi⁸⁸⁾.

f) Domeny państwowe były również ważnym elementem kształtującym strukturę społeczną Prus Wschodnich. Rola dzierżawców w powstawaniu „nowej grupy wielkich posiadaczy ziemskich” była bodaj decydująca. Na dzierżawach domen ludzie, posiadający odpowiednią gotówkę na opłacenie kaucji, dorabiali się znacznego majątku. Na terenie Mazur byli to przeważnie przybysze, jeśli nie spoza prowincji, to w każdym razie spoza regionu mazurskiego. Mazurska Partia Ludowa wysunęła więc jako hasło wyborcze żądanie, by domeny królewskie wydzierżawiano również mniej zasobnym w gotówkę Mazurom⁸⁹⁾.

g) Uznano, iż polityka odcinania gospodarczego Prus Wschodnich od obszaru Polski szczególnie dotkliwie odbijała się na Mazurach. Do programu wyborczego Bahrke włączył postulat budowy kanału mazurskiego, który połączyłby również Elk z Polską. Tym sposobem połączono by zaplecze Królestwa Polskiego z Prusami Wschodnimi, osiągnięto by połączenie Wisły z Pregołą, Warszawy z Królewcem⁹⁰⁾.

h) Zewnętrznym wyrazem dyskryminacji gospodarczej chłopów mazurskich przez państwo pruskie, według „Gazety Ludowej”, był fakt budowania dróg i szos łączących majątki ziemskie z celowym pomijaniem wsi. Mazurska Partia Ludowa wysuwała więc żądania zwrócenia większego wysiłku na budowę dróg dla wsi, co podniosłoby poziom gospodarczy chłopów mazurskich⁹¹⁾.

i) Uznano, iż jedną z ważniejszych przyczyn zacofania gospodarczego mazurskiej wsi jest brak postępu technicznego w rolnictwie. Głównym powodem tego stanu rzeczy była znaczna odległość Prus Wschodnich od głównych centrów przemysłowych Niemiec. Kosztowny transport uniemożliwiał sprowadzanie maszyn rolniczych. Bahrke żądał więc obniżenia taryf kolejowych dla przewozu maszyn rolniczych i nawozów sztucznych⁹²⁾.

j) Momentem, który pogłębiał dysproporcje gospodarcze wsi mazurskiej w porównaniu do wielkiej własności ziemskiej, było wyłączenie obszarów dworskich (Gutsbezirke) z gmin wiejskich. Tym sposobem wielka własność ziemska uwalniała się od świadczeń socjalnych oraz ciężarów państwowych gmin. Szczególnie zaznaczało się to w świadczeniach związanych z opieką społeczną. Program wyborczy Bahrkego obejmował więc punkt, żądający od państwa zniesienia obwodów dworskich i włączenia ich do gmin. Żądano także, by ciężary, związane z opieką społeczną, rozłożono nie tylko na chłopów, ale równomiernie również na wielkich właścicieli ziemskich oraz państwo⁹³⁾.

⁸⁷⁾ Gazeta Ludowa, nr 8 z d. 26 I 1898 r.

⁸⁸⁾ Gazeta Ludowa, nr 3 z d. 5 I 1898 r.

⁸⁹⁾ Gazeta Ludowa, nr 5 z d. 15 I 1898 r.

⁹⁰⁾ Program ten popierany był zresztą przez same władze wschodnio-pruskie. Landraci np. organizowali specjalne delegacje społeczne, które miały wysłać do władz berlińskich petycje, żądające budowy kanałów w Prusach Wschodnich (WAPO VIII/7/1128).

⁹¹⁾ Gazeta Ludowa, nr 13 z d. 2 II 1898 r.

⁹²⁾ Gazeta Ludowa, nr 14 z d. 16 II 1898 r.

⁹³⁾ Gazeta Ludowa, nr 46 z d. 15 VI 1898 r.

k) Sprawą, która mogła być rozwiązana tylko przy pomocy finansowej państwa, w zakresie podniesienia gospodarki wsi mazurskiej, według oceny „Gazety Ludowej”, było przeprowadzenie melioracji, dlatego żądano od rządu znacznego zwiększenia funduszu melioracyjnego⁹⁴⁾.

l) Z zagadnień politycznych na pierwszym miejscu Mazurska Partia Ludowa wysuwała żądanie zachowania religii i języka ojczystego, powszechnego prawa wyborczego do sejmu Rzeszy oraz rozszerzenia tegoż prawa wyborczego do parlamentu pruskiego⁹⁵⁾.

Bahrke z naciskiem podkreślał, że „są to sprawy, o które walczyliśmy dotychczas i walczyć będziemy dalej”.

Dla podtrzymania ruchu partyjnego w obwodzie wyborczym Szczytno — Mrągowo postanowiono ukonstytuować Podkomitet Wyborczy Mazurskiej Partii Ludowej na tenże obwód pod przewodnictwem B. Labusza, przy współudziale Fr. Baci, B. Dendy, G. Leydinga, B. Luty, M. Luki, J. Reicha i Fr. Lumy⁹⁶⁾. Ostatecznie w obwodzie tym Mazurska Partia Ludowa nie wystawiła swego kandydata, a Z. Lewandowski kandydował z listy polskiej⁹⁷⁾.

Działalność Mazurskiej Partii Ludowej skupiała się jednak w przeważającej części na terenie powiatu eckiego. Władze pruskie stwierdzały, że „właśnie na tym terenie najlepiej uzewnętrzniała się walka Polaków o włączenie Mazurów do ich ruchu politycznego. A siła tej akcji tkwiła we wspólnym języku, natomiast słabość jej w przeciwnościach religijnych i lojalizmie Mazurów”. Otóż „Gazeta Ludowa” umiała zręcznie lawirować między tymi trudnościami⁹⁸⁾. Osiągnęła w końcu to — co stwierdzały władze pruskie — że coraz „więcej słyszy się u chłopów mazurskich zdań, iż mowa mazurska musi być bardziej pielęgnowana, że nauka religii winna być wyłącznie podawana w języku ojczystym. Tego dawniej nie było”⁹⁹⁾.

⁹⁴⁾ WAPO IV/540 pismo prezesa rejencji gąbińskiej z d. 15 VIII 1897 r.

⁹⁵⁾ WAPO IV/540 pismo rejencji gąbińskiej z d. 28 VII 1898 r. Ten punkt programu uważali za specjalnie ważny członkowie Komitetu Wyborczego MPL, którzy poprzednio byli związani z niemiecką liberalną partią ludową czy z socjalną demokracją. Jednym z nich był Orłowski z Czymoch (pow. Pisz). Posiadał on małą zagrodę komorniczą i znany był policji pruskiej jako agitator polityczny. Należał przez pewien czas do niemieckiej partii liberalnej, a potem przeszedł do partii socjaldemokratycznej. Władze pruskie uważały jednak, że zdolnościami umysłowymi Mazurskiej Partii Ludowej nie pomoże, gdyż „sam nie jest w stanie zrozumieć programu MPL”. Podobny był Jan Zieliński z Sulim (pow. Pisz), który raz należał do partii konserwatywnej, drugi raz do socjalnej demokracji. Również poprzednio do partii konserwatywnej należał Gutowski z Gąsk (pow. Olecko).

⁹⁶⁾ W. Późny, op. cit., s. 138 — 139.

⁹⁷⁾ WAPO IV/540 pismo naczelnego prezesa Prus Wschodnich z d. 14 XI 1898 r. Pojawienie się Lewandowskiego w powiecie szczywieńskim zaniepokoiło władze pruskie, które obawiały się, że MPL uzyska większy wpływ w tym rejonie. Stąd landrat szczywieński zwrócił się do pastora Huelle w Berlinie, by uwzględnił w redagowaniu „Gazety Mazurskiej” również powiat szczywieński. Huelle chciał to życzenie uwzględnić.

⁹⁸⁾ WAPO IV/542 pismo naczelnego prezesa Prus Wschodnich z d. 2 IX 1902 r.

⁹⁹⁾ WAPO IV/540 pismo prezesa rejencji gąbińskiej z d. 28 VII 1898 r. Charakterystycznym objawem wciągania Mazurów do polskiego ruchu politycznego jest postawa wielu duchownych. I tak, mimo iż Bahrke z samego początku nawiązywał kontakty z duchownymi katolickimi, to ci w zasadzie do agitacji przedwyborczej MPL odnosili się z rezerwą. Znaczna nawet część duchownych katolickich głosowała na kandydata konserwatywnego. Władze pruskie nie posiadały żadnych meldunków, by duchowny katolicki na terenie obwodu wyborczego Olecko — Pisz — Elk agitował za MPL.

Nie ulegało więc wątpliwości, że „Gazeta Ludowa” zaszczerpiła zarzewie ruchu mazurskiego mimo wielkich trudności. Stąd głównym zadaniem, w myśl poleceń władz królewieckich wobec zbliżających się wyborów, było — ostatecznie wszystko jedno, czy Bahrke był prowokatorem rosyjskim czy działaczem polskim — odciągnąć Mazurów od „Gazety Ludowej”. Dla przeprowadzenia tego zadania zastosowano następujące środki:

a) Zaplanowano zorganizowanie wydawnictwa gadzinowego. Na razie ograniczono się do powstałej na początku 1897 roku „Gazety Mazurskiej”. Z uwagi na skoncentrowanie się ruchu mazurskiego w powiecie ełckim kolportowano gadzinówkę tam przede wszystkim. Następnie rozesłano 2.000 egzemplarzy darmowych poprzez mężów zaufania. W wyniku „Gazeta Ludowa” powoli, ale stale traciła abonentów. Landrat ełcki wyrażał przekonanie wobec władz królewieckich, że „Gazetę Mazurską” należałoby utrzymać również i po wyborach w roku 1898 jako wygodny instrument walki z ruchem polskim¹⁰⁰⁾.

b) Utrącenie „Gazety Ludowej” chciano przeprowadzić jak najszybciej, by początkujący ruch mazurski nie zdołał się rozwinąć. Postanowiono przeprowadzić kontrakcję jeszcze w r. 1897. Dlatego uważano, że „Gazeta Mazurska” winna być wyzyskana nie jako środek trwały kontrakcji, ale tylko do momentu stłumienia ruchu mazurskiego¹⁰¹⁾.

c) Ogólna administracja państwowa oraz szkolna miała w całej pełni poprzeć kontrakcję niemiecką i skoncentrować również swe wysiłki w powiecie ełckim. Szczególnie szkoła wydawała się bardzo wygodnym instrumentem germanizacji¹⁰²⁾.

d) Władze królewieckie winny zmusić do tej akcji również Konsystorz Ewangelicki w Królewcu. Uważano, iż na pomoc kościoła katolickiego nie należy liczyć, gdyż „nie jest on w tej chwili zainteresowany sprawami narodowościowymi i nie wykazuje w chwili obecnej większej chęci do brania udziału w akcji germanizacyjnej. Tymczasem kościół protestancki jest szczególnie zagrożony przez polonizację Mazurów z racji utożsamiania katolicyzacji z polskością. Kościół katolicki natomiast stara się rozszerzyć za wszelką cenę diasporę katolicką na Mazurach”¹⁰³⁾.

e) Oprócz tych wielkich środków działania, polecono zastosować również tak zwane małe środki działania. Podkreślano przede wszystkim konieczność wprowadzenia następujących form:

1. Odmawiać abonentów „Gazecie Ludowej” przy pomocy nauczycieli, wójtów, listonoszy itp.
2. Używać tylko legalnych środków siły, by nie dawać stronie polskiej argumentów do walki.
3. Wzmocnić nacisk administracyjny na urzędników.
4. Korzystać z wszelkich możliwości urządzania procesów prasowych.
5. Poprawiać sytuację gospodarczą Mazur.
6. Podnosić zarobki robotni-

Sytuacja przedstawiała się odmiennie wśród pastorów. Część z nich skłaniała się ku MPL, np. pastor Korella z Rosińska, pow. Pisz, zaczął zmuszać parafian do uczęszczania na polskie nabożeństwa. Podobnie pastor Bilda z Grabnika, pow. Ełk, ostentacyjnie abonował „Gazetę Ludową” i wyjaśniał jej treść parafianom. Władze pruskie interweniowały nawet w tej sprawie u Konsystorza Ewangelickiego w Królewcu, który zabronił Bildzie tego rodzaju postępowania.

¹⁰⁰⁾ WAPO IV/542 pismo prezesa rejencji gabińskiej z d. 25 VII 1898 r.

¹⁰¹⁾ WAPO IV/541 pismo naczelnego prezesa Prus Wschodnich z d. 2 IX 1903 r.

¹⁰²⁾ WAPO IV/540 pismo naczelnego prezesa Prus Wschodnich z d. 28 VIII 1898 r.

¹⁰³⁾ Szczegóły zob. T. Grygier, Z zagadnień diaspory na Warmii i Mazurach, Komunikaty Mazursko-Warmińskie, 1959 r. nr 2, s. 150 — 179.

ków mazurskich. 7. Przyspieszać rozwój opieki społecznej, która właśnie na terenie Mazur wykazywała szczególne niedociągnięcia. 8. Z uwagi na trudności gospodarcze Mazur przeznaczyć większą sumę subsydiów państwowych. 9. Obniżyć podatki. 10. Szczególny nacisk położyć na poprawienie stosunków szkolnych w powiecie ełckim. 11. Rozszerzyć samorząd komun miejskich. 12. Znosić zbytnie różnice poziomu życiowego gburów mazurskich w stosunku do chłopów niemieckich w innych częściach Prus Wschodnich. 13. Naprawić skandaliczne wprost stosunki gospodarcze i społeczne w powiecie ełckim. 14. Rozszerzyć gospodarkę hodowlaną na Mazurach jako podstawowy element ogólnego podniesienia gospodarki tego regionu. 15. Rozwiązać trudności zdobycia sił roboczych, które powodowały, z uwagi na polskich sezonowych robotników rolnych, stały stan zapalny w życiu społeczno-politycznym Mazur¹⁰⁴).

Należy zwrócić uwagę na jeszcze jeden fakt w związku z programem wyborczym Komitetu Wyborczego Mazurskiej Partii Ludowej na obwód wyborczy Olecko — Elk — Pisz, w którym kandydował K. Bahrke. Wyżej przedstawiony program wskazywał wyraźną zbieżność programu MPL z programem wyborczym Niemieckiej Partii Liberalnej¹⁰⁵). Współpraca Mazurskiej Partii Ludowej z niemieckimi liberałami zewnętrzyła się jeszcze silniej w okręgu wyborczym Mrągowo — Szczytno. Otóż Mazurska Partia Ludowa wspólnie z niemiecką liberalną Partią Ludową (Freisinnige Volkspartei) wystawiła jednego kandydata wyborczego do parlamentu Rzeszy, drogerzystę z Gniezna, Zeñona Lewan-

¹⁰⁴) WAPO IV/540 pismo prezesa rejencji gabińskiej z d. 28 VII 1898 r. Problem polskich robotników sezonowych wymaga odrębnego opracowania, z uwagi na to, że część z nich zatrzymywała się na Mazurach na stałe. Charakterystyczne w tej mierze jest zestawienie cyfrowe z 1897 r. tzw. zagranicznych Polaków przebywających na terenie rejencji gabińskiej:

powiat węgorzewski 131		z tego tymczasowo przebywający robotnicy	
		sezonowi	
„	giżycki 111	„	111
„	ełcki 405	„	315
„	piski 161	„	129
„	olecki 158	„	119
„	mrągowski 77	„	37
	<hr/>		<hr/>
	1043		842

Podobne zestawienie, jeśli chodzi o rejencję królewiecką, przedstawia się następująco:

powiat olsztyński 8		z tego tymczasowo przebywający robotnicy	
		sezonowi	
„	nidzicki 223	„	97
„	szczycieński 37	„	29
„	ostródzki 99	„	60
„	reszelski 161	„	159
	<hr/>		<hr/>
	528		345

Zacęła zresztą powtarzać się argumentacja z okresu rugów pruskich. Podkreślano, iż polscy robotnicy sezonowi, wracający każdego grudnia do swych stron rodzinnych, nie są niebezpieczni. Myśleli oni bowiem tylko o zarobku. „Sprawa przedstawiała się natomiast gorzej z tymi zagranicznymi Polakami, którzy uzyskali zgodę władz na zatrzymanie się na terenie Prus Wschodnich” (pismo prezesa rejencji królewieckiej z d. 25 VII 1898 r.).

¹⁰⁵) WAPO IV/540 pismo naczelnego prezesa Prus Wschodnich z d. 14 XI 1898 r.

dowskiego¹⁰⁶). Osoba Lewandowskiego wyraźnie wskazywała na nici łączące Mazurską Partię Ludową z polskim ośrodkiem politycznym w Poznaniu. Kandydat Mazurskiej Partii Ludowej z okręgu wyborczego Mrągowo — Szczytno był bowiem jednym z aktywniejszych działaczy politycznych Wielkopolski, założycielem gazety polskiej w Gnieźnie, „Lech” oraz członkiem różnych katolickich organizacji społecznych. Władze pruskie widziały w tym zjawisku „przygotowywany system wyborczy, obejmujący polskie Mazury i polską Warmię poprzez kandydatów na posłów: Bahrkego, Lewandowskiego i ks. Wolzlegiera”¹⁰⁷).

Obu kandydatów Mazurskiej Partii Ludowej „Gazeta Ludowa” gorąco polecała swym czytelnikom. Obaj zresztą rozpoczęli akcję przedwyborczą, urządzając cykl wieców wyborczych. Lewandowski wziął w objazd agitacyjny również Baxa, dziennikarza, związanego z niemiecką liberalną Partią Ludową (Freisinnige Bauernverein Nordost)¹⁰⁸. Na wiecach, tak Bahrke, jak i Lewandowski wygłaszali przemówienia podobne w tonie do artykułów „Gazety Ludowej”.

Sprawa sojuszu Mazurskiej Partii Ludowej z niemiecką liberalną Partią Ludową wymaga pewnego wyjaśnienia, tym bardziej że i strona niemiecka różnie ten fakt interpretowała. Na przykład „Ostpreussische Zeitung”¹⁰⁹) wyraźnie ironizowała z powodu sojuszu MPL z liberałem Opitzem, chłopem z powiatu eickiego. Rzeczywiście wątpliwe było, żeby Opitz mógł odegrać większą rolę w walce wyborczej. Można było jednakże zrozumieć postępowanie Bahrkego. Po prostu zamierzał wyszukać miejscowego gospodarza, gburą, słusznie przypuszczając, że on sam jest zbyt nowym człowiekiem na Mazurach. Chodziło o to, by mieć za sobą jakiegoś ludowca, który posiadałby wyrobiony autorytet polityczny. Poza tym program Bahrkego, jak i Mazurskiej Partii Ludowej nie był jeszcze skonkretyzowany, jak się wyrażano, „gwoździami sztytą myśl polityczną”. Zresztą ewentualna kandydatura Opitza w wyborach poddyktowana mogła być ostrożnością. „Liberał Opitz mógł się ostatecznie skompromitować i w wyborach przepaść. Bahrke jeszcze nie był pewny, czy Mazurzy pójdą na nowy kierunek ruchu polskiego. Bahrke zamierzał eksperymentować na kimś innym”¹¹⁰).

¹⁰⁶) WAPO IV/540 pismo prezesa rejencji gąbińskiej z d. 7 XII 1898 r. Lewandowski wspólnie z Baxem objeżdżali powiaty szczytyński i mrągowski. Na wiecu 9 II 1898 r. szczególnie ostro wystąpili przeciwko władzom pruskim i rozrzucaли ulotki. Lewandowski przyobiecał, że gdy chłopci go wybiorą, postara się o zmniejszenie podatków oraz o obniżkę cen śledzi i smalcu. Lewandowski nie występował jednakże jako „Polak”, tylko jako członek MPL. Niemieccy liberałowie wezwani byli przez Niemiecką Partię Ludową do oddawania głosów na Lewandowskiego.

¹⁰⁷) WAPO IV/541 pismo naczelnego prezesa Prus Wschodnich z d. 2 IX 1903 r.

¹⁰⁸) WAPO IV/541 pismo prezesa rejencji gąbińskiej z d. 10 IV 1898 r. Charakterystyczne tu były wynurzenia „Ostpreussische Zeitung” (nr 35 z d. 11 II 1898 r.), która za „Preussisch-Littauische Zeitung” opiniowała, że „hat naemlich der Freisinn weiblicher Linie mit dieser vaterlandsfeindlichen Bewegung (MPL) ein Buendniss geschlossen. So reist jetzt dem genannten Blatte („Gazeta Ludowa”) zufolge ein Schriftsteller Bax aus Berlin in Masuren herum, um die Wirte fuer den freisinnigen Bauernverein Nordost einzufangen. Sein Begleiter und Dolmetsch ist nicht selten der polnische Agitator Herr Bahrke. Und Herr Bax bringt auch in der „Gazeta Ludowa” Aufsätze zur Veroeffentlichung, die den Masuren die Vortrefflichkeit der Rickertschen Boersenschutztruppen = Gruendungauseinandersetzen”.

¹⁰⁹) Ostpreussische Zeitung, nr 36 z d. 12 II 1898 r. artykuł „Die masurische Volkspartei”.

¹¹⁰) WAPO IV/540 pismo prezesa rejencji gąbińskiej z d. 12 IV 1898 r.

Niemiecka opinia publiczna nie zamierzała wprowadzić przeceniać roli wystąpienia Mazurskiej Partii Ludowej, niemniej niemiecka partia liberalna przy pomocy swej prasy robiła Bahrkemu reklamę. Podkreślano bowiem fakt, że „Mazurzy teraz idą do wyborów nie jako narodowość, ale jako chłopci, którzy chcą oderwać się od wielkich właścicieli ziemskich”¹¹¹). „Kreuzzeitung” informowała swych czytelników, że „Mazurzy będą teraz wysuwali tylko żądania gospodarcze”¹¹²). „Volkszeitung” uważała natomiast, że „teren pozbawiony zbytu, jakim są Mazury, związany tylko jedną linią kolejową z Niemcami, odczuje odrzucenie projektu budowy kanału mazurskiego”. To pociągnięcie konserwatystów, którzy w głównej mierze przyczynili się do storpedowania budowy kanału, według „Volkszeitung”, może zaważyć na wynikach wyborów¹¹³). Drugim elementem, który miał uderzyć w konserwatystów, była polityka dzierzawienia jezior. Uważano, iż rząd uprawiał błędną politykę wydzierżawiając je obcym, nawet obywatelom rosyjskim. Tymczasem powinien je wydzierżawiać gminom lub organizacjom mazurskim¹¹⁴). Trzeci element w polityce wyborczej Mazurskiej Partii Ludowej stanowili robotnicy rolni. Oni bowiem „będą mieli największy wpływ w rozgrywkach wyborczych. Tymczasem ich sytuacja materialna była katastrofalna, wegetowali u wielkich właścicieli ziemskich. Agitacja liberalnej Partii Ludowej docierała do nich i częściowo osiągnęła cel swój — spowodowała ferment polityczny”¹¹⁵).

W takim ujęciu sojusz Mazurskiej Partii Ludowej z liberałami niemieckimi był wyrazem ogólnej polityki niemieckiej partii ludowej. Z tego wyciągano wnioski, że:

a) Liberalizm niemiecki popierał wszystkie ruchy antyrządowe, m. in. litewski, organizując tak zwany litewski ruch konserwatywny. Również w Wielko-

¹¹¹) Lycker Zeitung, nr 258 z d. 4 XI 1897 r. artykuł „Von einer masurischen Bewegung”, z przekąsem stwierdzała, iż już od dłuższego czasu niemiecka liberalna prasa z zadowoleniem witała erygowanie Mazurskiej Partii Ludowej (czyniła to przede wszystkim *Danziger Zeitung*). Specjalnie denerwowało konserwatystów mazurskich, że również prasa berlińska (jak *Berliner Tageblatt*, *Volkszeitung* czy nawet stale lawirujący *Gesellige*) z zadowoleniem witała nową partię mazurską, widząc w niej tylko partię klasową-chłopską, a nie polityczno-narodową. Tymczasem na Mazurach według *Lycker Zeitung* „fuer grosspolnische Tendenzen ist kein Boden vorhanden. Das moegen sich die Drahtzieher der Bewegung. die unseres erachtens im katholisch-polnischen Lager zu suchen sind, gesagt sein lassen...”. Co więcej, nawet miejscowy, eicki komitet „die freisinnige Volkspartei im Kreise Lyck — Johannisburg — Oletzko legt der ganzen Bewegung keine Bedeutung bei...”. Przypuszczano, że zapowiedziany na 8 XI 1897 r. wielki wiec MPL nie dojdzie do skutku.

¹¹²) *Kreutz-Zeitung*, nr 362 z d. 5 VIII 1897 r., omawiając broszurę E. Finka (*Der Kampf um die Ostmark, Berlin 1897 s. 22*), stwierdzała, że na razie w Prusach Wschodnich nie należało obawiać się rozszerzenia akcji polskiej, niemniej konsystorz ewangelicki w Królewcu winien starać się wzmocnić swą pozycję na Mazurach poprzez podzielenie wielkich parafii na mniejsze.

¹¹³) *Ostdeutsche Zeitung*, nr 262 z d. 7 XI 1897 r. przeciwstawiała się „strusiej polityce konserwatystów, uspokajających siebie tym, że Mazurska Partia Ludowa wysuwać będzie tylko sprawy gospodarcze... Tymczasem niezadowolenie wśród Mazurów z warunków gospodarczych jest tak wielkie, że o ile nie ma dojść do politycznej klęski niemieckiej, trzeba będzie przeprowadzić gruntowną reformę stosunków... Uważamy, że rządowi nie uda się naprawić do przyszłych wyborów nienormalnych stosunków np. w gospodarce rybnej...”

¹¹⁴) WAPO IV/540 pismo prezesa rejencji gabińskiej z d. 16 X 1897 r.

¹¹⁵) WAPO IV/540 pismo naczelnego prezesa Prus Wschodnich z d. 10 III 1898 r. Stwierdzano, że „politycznie robotnicy rolni nie są już indyferentni. W czasie wyborów w r. 1893 rozrzucono masę liberalnych ulotek, zredagowanych w języku polskim, co spowodowało znaczne zaostrzenie sytuacji, tym bardziej że i socjaldemokraci z Ebhardtem również rozrzucaли wśród Mazurów ulotki w języku polskim...”

polisce liberałowie niemieccy utrzymywali ścisłe kontakty z ruchem polskim.

Jeśli chodzi o kontakty Mazurskiej Partii Ludowej z ruchem litewskim, to były one ukryte, gdyż, jak się Litwini wyrażali, „lepiej jest i dla Polaków i dla Litwinów, gdy można zaprzeczyć istnienie takiej współpracy, bowiem władze pruskie stosować zaczynają zasadę, iż nie można udzielać koncesji Litwinom, bo przez to Polacy również wysuwają żądania. Dla Polaków muszą cierpieć Litwini”¹¹⁶⁾. Mazurska Partia Ludowa zresztą dobrze wyczuwała znaczenie ruchu litewskiego dla sprawy mazurskiej. „Otóż stano wówczas wobec zasadniczego dla problemu politycznego Niemiec pytania, jaką wartość posiada usunięcie względnie utrzymanie języków mniejszości narodowych. Zwolennicy usuwania tych języków postawili sprawę doktrynalnie, była to dla nich idea fix, granicząca z chorobą umysłową. Zdaje się, że to symptom choroby wieku. Wyrazem tej choroby była teza, że zagadnienie języka jest nie tylko zagadnieniem polskiej czy litewskiej agitacji, ale, co ważniejsze, zagadnieniem polityki rosyjskiej, jej polityki bałtyckiej. Taki aspekt polityczny prowadzi do utożsamiania walki o języki z walką o wpływy obcego państwa. Tymczasem rozumny Polak i Litwin nie występuje przeciwko nauce języka niemieckiego, ale przeciwko usuwaniu języka ojczystego z nauki religii”¹¹⁷⁾.

b) Bahrke prawdopodobnie niczego na sojuszu z liberałami niemieckimi nie uzyska, gdyż „Mazur nie pójdzie na politykę handlarzy, którzy są przeciwni cłom ochronnym dla rolnictwa niemieckiego”¹¹⁸⁾.

c) Sam program Mazurskiej Partii Ludowej, dostosowany do programu liberałów niemieckich, „jest zbyt teoretyczny, by mógł pociągnąć i gburą i robotnika mazurskiego. Przecież gbur mazurski nie przyjmie zasady, by głosował na tą samą listę, co jego parobek”¹¹⁹⁾. Majoratów prawie na Mazurach nie było, dlatego dla zagadnień parcelacyjnych, tak bardzo wysuwanych przez Mazurską Partię Ludową, nikt na Mazurach nie miał mieć większego zainteresowania. Głodu ziemi bowiem nie było. Jeśli zaś chodzi o reformę szkolnictwa, zmierzającą do zniesienia instytucji patronatu, to tego samego żądali zresztą i konserwatyści¹²⁰⁾.

d) Według „Ostpreussische Zeitung”¹²¹⁾ Mazur życzył sobie tylko zniesienia obowiązku wklejania znaczków ubezpieczeniowych, słusznego rozkładu rent starczych i inwalidzkich, rozbudowy wąskotorowych kolejek, dzierżaw jezior dla miejscowych, zniesienia dotychczasowej ustawy o rybołówstwie, uzdrowienia cen na płody rolne, wykorzystania wód, mazurskich skarbów mineralnych, ugruntowania protestantyzmu i monarchii. Uważano, że ten program, wysuwany przez konserwatystów, był bardziej do przyjęcia dla Mazurów niż „liberalno-literacki program Mazurskiej Partii Ludowej”¹²²⁾.

Elementem, który według zdania konserwatystów mógł również zaszkodzić Mazurskiej Partii Ludowej, w agitacji wyborczej, były rzucane ostrzeżenia, że

¹¹⁶⁾ Lietuwiszka Ceitunga, nr 98 z 1909 r.

¹¹⁷⁾ Tilsiter Allgemeine Zeitung, nr 11 z d. 13 V 1897 r. i nr 113 z d. 15 V 1897 r. artykuł „Die nationalen Agitationen der polnisch und lithauisch redenden Preussen, mit unbefangenen Auge betrachtet”. Sprawy wiązania się ruchu polskiego z litewskim wymagają osobnego omówienia. Tutaj zaznaczę tylko główną wspólną platformę działania polsko-litewskiego. Obie strony uważały, że „żaden ucisk polityczny nie jest tak uciążliwy, czuły i zarazem niepotrzebny i szkodliwy jak rugowanie języka ojczystego...”.

¹¹⁸⁾ WAPO IV/540 pismo landrata ełckiego z d. 18 IV 1898 r.

¹¹⁹⁾ WAPO IV/541 pismo prezesa rejencji gąbińskiej z d. 20 IV 1898 r.

¹²⁰⁾ WAPO IV/540 pismo landrata ełckiego z d. 8 XI 1897 r.

¹²¹⁾ Ostpreussische Zeitung, nr 35 z d. 11 II 1898 r.

¹²²⁾ WAPO IV/540 pismo naczelnego prezesa Prus Wschodnich z d. 20 IX 1897 r.

„Mazurska Partia Ludowa jest na żoździe polsko-jezuickim”¹²³). Dowodem tego miał być między innymi artykuł „Gazety Ludowej”¹²⁴), przeprowadzający analogię między Mazurami i Ślązakami, których również zamierzano włączyć do ruchu polskiego poprzez katolicyzację. Wprawdzie propaganda katolicka szła na Mazury bardzo ostrożnie, niemniej uważano, że pracuje konsekwentnie, tym bardziej że Mazur „przechyla się w stronę katolicyzmu, bo zachował dużo elementów kultu katolickiego”¹²⁵). Charakterystycznym przykładem tej propagandy miał być Elk, działalność księdza Klaperskiego oraz kontakty A. Samulowskiego i księdza Gigalskiego z Mazurami¹²⁶). Chodziło tu przede wszystkim o program społeczny tego ruchu katolickiego na Warmii i Mazurach, mającego oparcie w ludzie oraz zamierzającego tworzyć na Warmii i Mazurach „polski stan trzeci”. Jego hasłem było stwierdzenie, które przewijało się przez artykuły „Gazety Ludowej”, że „szlachta, inteligencja i posiedziciele ziemscy, wszyscy lepsi panowie dawniej mówiący po polsku teraz nie istnieją. Na ich miejscu znajdują się Niemcy. Ale upadek lepszych panów Mazur jest sprawiedliwym wyrokiem boskim, gdyż wielcy panowie miast swe obowiązki wykonywać, zbliżyć się do ludu, z nim się złączyć, nie dbali wcale o jego rozwój. Opuszczony lud jednakże utrzymał się przy swoim języku, wierze i zwyczajach”¹²⁷).

* * *

Wysiłek propagandowy, włożony przez kandydatów Mazurskiej Partii Ludowej, był znaczny. Jednakże wyniki obaj kandydaci uzyskali różne. Bahrke w swoim okręgu wyborczym Olecko — Elk — Pisz uzyskał bardzo mało głosów. Jego 229 głosów w porównaniu z tysiącami głosów, które padły na kandydata partii konserwatywnej, odczuto jako wynik katastrofalny¹²⁸). Dla Lewandowskiego stosunek głosów również wypadł niepomyślnie, jednakże wyniki głosowania w obwodzie Mrągowo — Szczytno pozwalały nawet przypuszczać, że w przyszłych wyborach, przy większym wysiłku finansowym i agitacyjnym, można będzie uzyskać zwycięstwo wyborcze. Lewandowski uzyskał 5.874 głosy z tym, że w powiecie szczycieńskim otrzymał nawet przeszło połowę wszystkich głosów. Jeśli mimo to nie przeszedł w wyborach, spowodował to wynik wyborów w powiecie mrągowym, gdzie oddano na Lewandowskiego tylko nieznaczną ilość głosów¹²⁹).

¹²³) WAPO VIII/7/364 pismo naczelnego prezesa Prus Wschodnich z d. 2 IX 1902 r.

¹²⁴) Gazeta Ludowa, nr 80 z 1897 r.

¹²⁵) Gazeta Olsztyńska, nr 234 z d. 26 III 1896 r.

¹²⁶) Die Post, nr 234 z d. 26 III 1896 r.

¹²⁷) Gazeta Ludowa, nr 40 z 1898 r.

¹²⁸) WAPO IV/541 pismo naczelnego prezesa Prus Wschodnich z d. 2 X 1902 r.

¹²⁹) WAPO IV/540 pismo prezesa rejencji gabińskiej z d. 28 VII 1898 r. Kandydat konserwatywny w powiecie mrągowym uzyskał 3.634, w powiecie szczycieńskim — 3.655 głosów, razem — 7.289. Prezes rejencji gabińskiej tak tłumaczył przewagę głosów w powiecie szczycieńskim, które padły na Lewandowskiego: „ich znaczny przybytek w porównaniu do roku 1893 wyjaśnia się tym, że w powiecie szczycieńskim nie rozpowszechniano Gazety Mazurskiej. Stąd w r. 1893 na listę liberalną, ultramontańską i polską razem padło 3.381, gdy w roku 1898 tylko na listę polską aż 3.974 głosów...”.

Zestawienie wyników głosowania w poszczególnych obwodach wyborczych przedstawiało się następująco¹³⁰⁾:

Obwód wyborczy	Powiat	Ważne głosy	Lista polska	Maz. Partia Ludowa
I	Ostróda	7.011	292	56
	Nidzica	5.228	513	176
II	Olsztyn	8.849	4.786	.
	Reszel	5.759	281	.
III	Olecko	4.977		8
	Ełk	6.950		194
	Pisz	5.905	44	27
IV	Mragowo	5.677	1.900	
	Szczytno	7.826	3.974	

W pierwszych dwóch obwodach kandydował ks. Wolszlegier, w pierwszym z listy Mazurskiej Partii Ludowej kandydował Lewandowski. Lewandowski kandydował również w trzecim i czwartym obwodzie z listy polskiej.

Wyniki wyborów były niepomyślne. Jednakże jednym momentem, który należy ocenić pozytywnie, było ostateczne sformułowanie programu politycznego Mazurskiej Partii Ludowej, bez którego właściwie dotychczas działano przez przeszło rok czasu. Akcja wyborcza doprowadziła w końcu do sprecyzowania programu, chociaż bardzo ogólnego¹³¹⁾. Wydaje się, że i tym ogólnikowym założeniem programowym należy przypisać klęskę wyborczą MPL. Niemniej nowy program polityczny Partii ustalił pewnego rodzaju terminologię, język partyjny odzwierciedlający charakter partii. Otóż „Partia Ludowa Mazurska stwierdza, że gburzy płacą więcej podatków niż majątkarze¹³²⁾...”, że broni stanu średniego i robotniczy przed wyzyskiem konserwatystów...¹³³⁾, że walczy z kapitalistami¹³⁴⁾.

Zastanawiając się nad przyczynami klęski wyborczej Bahrkego w okręgu wyborczym Olecko — Ełk — Pisz, między innymi trzeba podkreślić rolę, jaką w tej walce politycznej odegrała „Gazeta Mazurska”, wydawana od marca 1897 roku przez Christlichen Zeitschriftenverein w Berlinie (pastor Huelle)¹³⁵⁾, która w znacznej mierze była redagowana w Berlinie. „Gazeta Mazurska” gło-

¹³⁰⁾ WAPO IV/540 zestawienie wyników wyborczych naczelnego prezesa Prus Wschodnich.

¹³¹⁾ WAPO IV/540 pismo prezesa rejencji gabińskiej z d. 28 VII 1898 r. niepowodzenie akcji polskiej w obwodzie wyborczym Olecko — Ełk — Pisz tłumaczy tym, że w „powiatach oleckim, piskim i mragowskim polski ruch polityczny zaczyna dopiero działać. Na razie skoncentrował się on w powiatach szczyścieńskim i ełckim... Bahrke szukał również kontaktów z socjalistami w powiecie ełckim i szczyścieńskim, a nawet drukował im w swej drukarni ulotki i to w języku polskim. Socjalistyczne ulotki, drukowane przez Bahrkego, prokurator ełcki skonfiskował, ponieważ nazwisko wydawcy było nieczytelne. Decyzję konfiskaty tych ulotek potwierdził 13 VI 1898 r. sąd grodzki w Ełku... Skolei landrat ełcki zarządził rewizję w drukarni *Gazety Ludowej* i skonfiskował przeszło 3.000 tych ulotek...”.

¹³²⁾ *Gazeta Ludowa*, nr 5 z d. 15 I 1897 r.

¹³³⁾ *Gazeta Ludowa*, nr 8 z d. 26 I 1898 r.

¹³⁴⁾ *Gazeta Ludowa*, nr 8 z 1901 r.

¹³⁵⁾ WAPO IV/540 pismo prezesa rejencji królewieckiej z d. 25 VII 1898 r.

siła program „chrześcijańsko-patriotyczny”, to znaczy popierała politykę rządu niemieckiego. Następnie zdołała w okręgu wyborczym Olecko — Elk — Pisz ująć sobie ludność mazurską tym, że wydawana była w prostym dialekcie mazurskim bez domieszki polskiego literackiego języka, jak to czyniła „Gazeta Ludowa”. Zamieszczała również dużą ilość ilustracji. Ukazywała się raz tygodniowo w nakładzie 3.000 do 3.500 egzemplarzy. Co drugi tydzień przynosiła dodatek religijny. Polityczne i lokalne wiadomości z Mazur były dostarczane do Berlina z Elku. Władze pruskie po wyborach żałowały, iż „Gazety Mazurskiej” nie rozpowszechniała również w okręgu wyborczym Lewandowskiego, uważając, że tym sposobem klęska wyborcza kandydata polskiego byłaby wyraźniejsza. Ograniczenie kolportażu „Gazety Mazurskiej” do jednego tylko okręgu wyborczego, w którym kandydował Bahrke, uznano za wielki błąd taktyczny¹³⁶⁾.

Z drugiej strony, analizując sukces wyborczy Lewandowskiego, stwierdzano, iż grupą, która ostentacyjnie poparła w wyborach kandydata Mazurskiej Partii Ludowej, była sekta religijna Mazurów „gromadkarze”¹³⁷⁾. Ich niezależność od kościoła unijnego wyraźnie ułatwiała agitację Lewandowskiemu, co więcej, program społeczno-gospodarczy Mazurskiej Partii Ludowej członkom tej sekty wyraźnie odpowiadał. Władze pruskie wyciągały z przebiegu kampanii wyborczej w powiecie szczywieńskim następujący wniosek — „postawa gromadkarzy w wyborach dowodzi niezbicie, że protestancko-unijne wyznanie jest najlepszą bronią przed rozszerzaniem się ruchu polskiego. Stąd ponowne zdobycie gromadkarzy i wcielenie ich sekty do kościoła unijnego będzie ważnym osiągnięciem, jeśli chodzi o utrwalenie i rozszerzenie niemczyzny na Mazurach”¹³⁷⁾.

Wkrótce po wyborach Karol Bahrke opuścił Elk i udał się do Królestwa Polskiego, by uniknąć 4-miesięcznej kary więzienia. Jednym z główniejszych

¹³⁶⁾ WAPO IV/540 pismo prezesa rejencji gabińskiej z d. 28 VII 1898 r. Ocena akcji wyborczej w powiatach zachodnio-mazurskich ze strony niemieckiej jest również charakterystyczna, ilustrująca zasięg polityczny Mazurskiej Partii Ludowej i dwutorowość akcji polskiej. „Otóż jeśli chodzi o fakt, że w tych powiatach kandydaci polscy nie zwyciężyli, trzeba przyjąć inne stwierdzenie, że szczególnie ludność wiejska jest skłonna głosować na polskich kandydatów. Przede wszystkim wystąpiło to w powiecie olsztyńskim, w którym aż 4.780 głosów otrzymał polski kandydat, ks. dr Wolszlegier. Co więcej, mimo iż obecnie nie popierała go tak jak w roku 1893 tzw. Partia Stanu Średniego, mimo że nie było kandydata konserwatywnego, otrzymał on o 50 głosów więcej. Znaczy to, że polski ruch polityczny znacznie wzrósł. Jeśli mimo to nie uzyskał zwycięstwa, jest to wynikiem sytuacji w powiecie reszelskim, gdzie Wolszlegier uzyskał tylko 281 głosów. Sytuacja na terenie powiatów: Ostróda i Nidzica była niepomysłna (w Ostródzie uzyskał 292 głosy, a w Nidzicy 513 głosów = 805) i to tylko w parafiach katolickich...”.

¹³⁷⁾ WAPO IV/540 pismo prezesa rejencji królewieckiej z d. 25 VII 1898 r. „Okres przedwyborczy w powiatach szczywieńskim i nidzickim zaznaczył się szczególnym wzrostem liczby polskich wieców i zgromadzeń wyborczych, liczby, jakiej nigdy nie obserwowano przedtem. Szczególną aktywność wykazywali gromadkarze. Stąd specyficzny charakter tych zgromadzeń. Mimo iż policyjnie były one zameldowane, uzyskały zezwolenie, to jednakże nosiły charakter zebrań religijnych. Liczba tych zebrań była tak duża, iż policja nie mogła ich wszystkich inwigilować. 287 żandarmów (z czego tylko 60 znało język polski) nie było w stanie sytuacji opanować. Tę dużą liczbę zebrań gromadkarzy wykorzystał natomiast Z. Lewandowski, który wspólnie z Bahrkem objeżdżał poszczególne miejscowości, w których już od dawna zauważono wzrost opozycji wobec rządu, i rozdawał ulotki polskie... Mimo to landrat szczywieński zaprzecza o istnieniu ruchu polskiego i Mazurskiej Partii Ludowej w powiecie szczywieńskim... Lewandowski natomiast oświadczał, iż w parlamencie — gdyby był wybrany — przystąpi do frakcji parlamentarnej partii liberalnej, by tym sposobem podkreślić opozycyjne nastawienie Mazurów wobec rządu...”.

powodów, dla których Bahrke zdecydował się na ucieczkę, był zarzut policji niemieckiej, która uważała, iż w swych wystąpieniach nawoływał do walki klasowej. Oskarżano go o kontakty z socjalistami. Podciągając działalność Bahrkego pod agitację socjalistyczną uważano, iż za głoszenie i propagowanie nienawiści klasowej, burzenie spokoju publicznego, będzie można go skazać na większą karę¹³⁸⁾. Drukarnia „Gazety Ludowej” wystawiona została na licytację. W sprawę ingerował ksiądz Wolszlegier i polecił na razie drukowanie „Gazety” w drukarni Hartunga w Królewcu¹³⁹⁾. Z drugiej strony, nie chcąc, by placówka polska dostała się w ręce niemieckie, postanowił wziąć udział w przetargu i przez podstawionego przez siebie Pawła Neuhausu zdołał przetrwać rozstrzygnięcie na swoją stronę. Odtąd drukarnia „Gazety Ludowej” oficjalnie stała się własnością ks. Wolszlegiera. Neuhaus zaczął drukować „Gazetę” ponownie w Elku. Kierował całym przedsięwzięciem do maja 1900 roku. Neuhaus pracował poprzednio w „Dzienniku Poznańskim”¹⁴⁰⁾, potem praktykował we Lwowie w „Nowej Reformie”, angażując się do pracy w Królewcu. Starał się reda-

¹³⁸⁾ O zmianach redakcyjnych w „Gazecie Ludowej” szczegółowo informuje Tadeusz Cieślak, Dzieje „Gazety Ludowej” w Elku, Rocznik Olsztyński, Olsztyn 1958 t. I, s. 15 — 27. Przeoczono jednakże pracę Gawińskiego w redakcji w okresie, kiedy Bahrke odsiadywał karę więzienia. Gawiński był sekretarzem adwokata Maczkowskiego. Jego braki w przygotowaniu do pracy redaktorskiej nie pozwalały na ulepszenie i rozszerzenie pracy *Gazety Ludowej*. (WAPO IV/540 pismo prezesa rejencji gabińskiej z d. 28 VII 1898 r.).

Ucieczkę Bahrkego można także tłumaczyć tym, że mimo wszystko nie miał on całkowitego poparcia Mazurskiej Partii Ludowej. Jego kandydatura ostatecznie wypłynęła po dłuższych tarcjach. Na początku bowiem 1898 roku wydawało się, że niemiecka partia liberalna w okręgu wyborczym Olecko — Pisz — Elk pójdzie do wyborów bez jakichkolwiek zastrzeżeń wspólnie z Mazurską Partią Ludową. W styczniu i lutym 1898 r. pod protektorem posła Rickerta działająca Partia Ludowa Nordost postanowiła opanować powiat elcki. Bahrke i jego najbliższy współpracownik, Gawiński, objeżdżali z liberałem Baxem cały powiat i agitowali. Wspólnym kandydatem według Mazurskiej Partii Ludowej miał być redaktor *Berliner Morgenzeitung*, dr Fritz Skowronnek, Mazur z pochodzenia skłaniający się ku partii liberalnej. Skowronnek odmówił jednakże przyjęcia kandydatury. Wówczas kandydatem został Bahrke. Liberalowie uznali, iż Bahrke jest mniej znany i może wybory przegrać. Gdy Bahrke nie ustąpił, wówczas liberałowie wysunęli własną kandydaturę Opitza.

¹³⁹⁾ WAPO IV/540 pismo prezesa rejencji gabińskiej z d. 8 I 1898 r. Klęska wyborcza i ucieczka Bahrkego były zupełnie niespodziewane. *Gazeta Ludowa* nie przeprowadziła nawet rozrachunku z tej klęski, mimo iż dzień przed wyborami (nr 46 z d. 15 VI 1898 r.) głosiła: „Mamy nadzieję, że lud mazurski otrząśnie się z jarzma konserwatystów...”.

¹⁴⁰⁾ Wojewódzkie Archiwum Państwowe w Poznaniu (dalej WAPP) PP 3545 pismo dyrektora policji poznańskiej z d. 10 II 1900 r. W zasadzie, począwszy od roku 1898 r., całość materiałów inwigilacyjnych policji pruskiej powinna się znajdować w Poznaniu. Pismem naczelnego prezesa prowincji poznańskiej z d. 29 XII 1897 r.) (WAPO IV/450) poinformowano naczelnego prezesa Prus Wschodnich, iż minister spraw wewnętrznych zgodził się, by dyrektor policji w Poznaniu przejął od roku 1898 nie tylko kontrolę nad prasą polską, ale i nad całym ruchem polskim w Niemczech. „Utrzymywać on będzie kontakt z wszystkimi częściami kraju, gdzie rozszerza się agitacja polska i ma wejść w bezpośredni kontakt z władzami. Stąd od roku 1898 dyrektor policji w Poznaniu będzie kierować inwigilacją ruchu polskiego w Prusach Wschodnich. „Władze królewskie nie były z tego zadowolone i właściwie do roku 1905 w dalszym ciągu same załatwiały sprawy. Dlatego też akta prezydium policji w Poznaniu (w WAPP) dotyczą szczegółów śledztwa policyjnego, a nie całokształtu spraw polskich w Prusach Wschodnich. Zresztą materiały te wykorzystał T. Cieślak, Dzieje „Gazety Ludowej”... s. 35 przyp. 59 — 67. Całokształtu spraw polskich materiały dyrekcji policji w Poznaniu dotyczą raczej okresu późniejszego.

Podobnie sytuacja przedstawia się z materiałami znajdującymi się w niemieckich archiwach centralnych (zob. Franciszek Paprocki, Materiały archi-

gować „Gazetę Ludową” ostrożnie¹⁴¹), jednakże napotykał na intrygi, co skłoniło go do opuszczenia placówki. Udał się do Poznania. Intrygi te wychodziły tak ze strony działaczy polskich, jak i ze strony władz pruskich, które uważały, że Neuhaus był takim samym „agitatorem” polskim jak Bahrke, że utrzymywał podobne kontakty jak ten ostatni z ruchem polskim w zaborze rosyjskim i z socjalistami niemieckimi, dlatego podlegał takiej samej natrętnej inwigilacji policyjnej jak Bahrke¹⁴²). Neuhaus chciał więc przynajmniej oficjalnie zerwać kontakty z socjalistami i w tej sprawie napisał list otwarty do „Koenigsberger Volkstribune”, organu socjaldemokracji Prus Wschodnich i Zachodnich¹⁴³). Stwierdzał, że „jeśli chodzi o stosunki w polskiej części Prus Wschodnich, jest całkowicie przeciwny wpływom socjalistów. Natomiast życzy powodzenia w pracy na terenach niemieckich, nawet w Królewcu”¹⁴⁴).

Półtoraroczna praca Neuhausu nie potrafiła wydobyć „Gazety Ludowej” z depresji, jaka nastąpiła po klęsce wyborczej. Co więcej, Neuhaus wyraźnie zmieniał oblicze polityczne „Gazety”. Występował teraz przeciwko robotnikom rolnym oraz ostrzegał przed propagandą socjalistyczną¹⁴⁵). Mazurzy zaczęli oskarżać redaktora „Gazety”, że więcej zajmuje się sprawami innych ziem byłego zaboru pruskiego niż Mazurami, że uprawia propagandę katolicką. Na tym tle doszło nawet do starcia między Fr. Michejdą i J. Bursche, opiekującymi się stroną religijną „Gazety”, a Neuhausem. „Zwiastun Ewangeliczny” przestrzegał nawet Mazurów przed nową treścią „Gazety Ludowej”¹⁴⁶).

W wyniku tego liczba abonentów gwałtownie spadała. W kwietniu 1900 r. liczba abonentów wynosiła już tylko 250. Neuhaus został wreszcie 15 maja 1900 roku usunięty z redakcji¹⁴⁷). Władze pruskie jednakże jeszcze nie triumfowały. Obawiały się, że Polacy nie dopuszczą do upadku „Gazety” wobec konieczności prowadzenia nowej akcji wyborczej w roku 1903. Przed wszystkim ks. Wolszlegier uważał, iż akcja bez gazety partyjnej na Mazurach byłaby nie do pomyślenia. Stąd stał znaczne ilości pieniędzy. To samo czynił Lewandowski z Gniezna¹⁴⁸).

walne do historii Polski w archiwach NRD, *Studia i Materiały do Dziejów Wielkopolski i Pomorza*, Poznań 1957, t. II, z. 2 s. 343 oraz t. IV z. 1 s. 183, 184, 185, 189). Również szczerkowie materiały Naczelnego Prezydium Prus Wschodnich, Rejencji Olsztyńskiej, Gąbińskiej i Królewieckiej, znajdujące się w Staatlicher Archiv-Lager w Getyndze (NRF), nie zawierają potrzebnych do tego tematu archiwaliów.

¹⁴¹) *Gazeta Ludowa*, nr 9 z d. 1 II 1899 r. artykuł „Ładny Mazur” „...Myśmy nigdy przeciw niemieckiej mowie i nauce nie występowali, ale na to są szkoła i służba wojskowa. To zaś, czego ks. Aleksy żąda, jest po prostu przewrotne: on wzywa Was, żebyście już od małego dziecka język niemiecki pielęgnowali...”. Tak jak nie chciał występować przeciwko ustawodawstwu szkolnemu, również nie chciał organizować opozycji politycznej. „...My liczymy się z przynależnością państwową, ale rzeczą państwa jest liczyć się też z potrzebami innojęzycznych poddanych (nr 13 z d. 15 II 1899 r.)”. Stawał nawet w obronie Bahrkego, którego władze pruskie niesłusznie podejrzewały o akcję antypaństwową. Uważał, że błędem jest „wskazywanie na jakąś niby przepaść między bahrkowską obroną naszej mowy a pruskim patryjotyzmem...”.

¹⁴²) WAPO IV/540 pismo naczelnego prezesa Prus Wschodnich z d. 13 XI 1898 r.

¹⁴³) Władze pruskie podkreślały, że „Neuhaus posiada dość ściśle kontakty z Królestwem Polskim i jest raczej tylko zastępcą dla Bahrkego (und fuer Bahrke als Zwischentraeger fungirt zu haben), należy więc go skrupulatnie inwigilować...” (WAPO IV/540 pismo prezesa rejencji gąbińskiej z d. 20 I 1899 r.).

¹⁴⁴) *Koenigsberger Volkstribune*, nr 127 z d. 25 X 1898 r.

¹⁴⁵) *Gazeta Ludowa*, nr 23 z d. 22 III 1899 r.

¹⁴⁶) W. Chojnacki, *Polska akcja...* s. 246.

¹⁴⁷) Tamże, s. 247.

¹⁴⁸) WAPB, Zbiór Sikorskich, nr 253, zestawienie rachunków, pobranych przez Neuhausu, Bahrkego, Pieniężnego.

W maju 1900 roku redakcję „Gazety Ludowej” przejął brat Karola, Hugon Bahrke. Nowy redaktor oświadczył, że „Gazetę” prowadzić będzie w stylu swego brata, będzie realizował program Mazurskiej Partii Ludowej, ustalony w latach 1896 — 1897. Rzeczywiście treść artykułów „Gazety” stawała się coraz radykalniejsza, jej ostrze antyniemieckie było coraz silniejsze i jaskrawsze¹⁴⁹⁾. Jednym z chwytów H. Bahrkego było stałe podkreślanie różnic majątkowych między Mazurami a współzyskującymi z nimi Niemcami¹⁵⁰⁾. Podkreślał, że momentem siły ludu mazurskiego jest nędza i ubóstwo, co łączy lud ze zwyczajami mazurskimi i językiem polskim. „Gdybyśmy byli w bogactwie, pełni dostatków, to zapewne to samo stałoby się z nami co ze szlachtą mazurską, która dzisiaj wyparłszy się mowy ojców, przykłada dłoń do wydraskania nam naszej polskiej gadki”¹⁵¹⁾. W wyniku Hugon Bahrke nie zdołał uchronić się od spięć z prawodawstwem niemieckim, mimo iż obejmując redakcję zapewniał, że będzie unikał spraw, które spowodowałyby jakikolwiek proces prasowy. H. Bahrke, podobnie jak jego brat, miał jeden proces za drugim, stale otrzymywał kary¹⁵²⁾. Wreszcie, podejrzewany o zamiar ucieczki, został aresztowany. Bahrke rzeczywiście próbował się wymknąć śledzącym go agentom policyjnym. Udał się do Brodnicy, a policja pruska, przypuszczając, że zbiegnie do pobliskiego Rypina w Królestwie Polskim, aresztowała go¹⁵³⁾. Za różne

¹⁴⁹⁾ Gazeta Ludowa, nr 37 z d. 19 V 1900 r. artykuł „Kochani Bracia Mazurzy”. H. Bahrke w artykule tym wypowiedział niejako swe credo polityczne. „...Z dniem dzisiejszym nastąpiła pewna zmiana w kierownictwie gazety Waszej — o tyle, że powrócił dawniejszy duch, ten sam, którego w nią wlał jej założyciel i pierwszy kierownik...”. Chcąc zradykalizować ponownie *Gazetę Ludową* Bahrke jednakże podkreślał, że „będę się starał, o ile to będzie możliwe, wszelkim procesom uchodzić z drogi...”. Wytyczną działania *Gazety Ludowej* miała być walka o zachowanie poczucia narodowego. „My Polacy przecież nie domagamy się od rządu rzeczy niemożliwych, żądamy bowiem tylko to, co się nam słusznie przynależy, i to, co nam pruscy królowie święcie przyrzekli. A to jest zachowanie nam naszych narodowych zwyczaj, pozostawienie ojczystego języka w szkołach, sądach i innych urzędach...”. Różnica w wystąpieniach H. Bahrkego od wystąpień jego brata polegała jednak na podkreśleniu charakteru narodowo-polskiego „Gazety”. Ten moment stał się dominujący do końca istnienia *Gazety*.

¹⁵⁰⁾ WAPO IV/541 pismo prezesa rejencji gabińskiej z d. 10 X 1900 r. Znalazło to wyraz w kilku artykułach. I tak w artykule „W górę serca” (*Gazeta Ludowa*, nr 38 z d. 23 V 1900 r.) nawoływał do obrony praw narodowych. „Burza germańska z całą siłą uderza na nas... Takie są dzisiaj czasy, takie narody żyją i to pomyślnie. Lecz koniec jeszcze nie nadszedł. Cierpliwość Pana jest ogromna, nie przebrała się jeszcze. Obrachunek będzie bardzo ciężki...”

¹⁵¹⁾ *Gazeta Ludowa*, nr 38 z d. 23 V 1900 r. w artykule „Być nam czy ginąć”, stwierdza, że „...chcą z Polaka Niemca zrobić, to trzeba tym ludziom przypomnieć, że gwałcą oni bezwzględnie prawa Boże, że depczą te prawa niemilosierdzie nogami. Tego ludziom czynić nie wolno...” (*Gazeta Ludowa*, nr 54 z d. 18 VII 1900 r.). Walkę M. Kajki o język polski na łamach *Gazety Ludowej* przedstawił Janusz Jasiński, *Rozwój świadomości narodowej Michała Kajki*, *Komunikaty Mazursko-Warmińskie*, 1958 nr 3, s. 202 — 206.

¹⁵²⁾ WAPO IV/541 pismo naczelnego prezesa Prus Wschodnich z d. 2 IX 1902 r. Ostatecznie nie mogąc uzyskać ustępstw władz pruskich w nauczaniu języka polskiego wzywał Mazurów, iż „najlepiej jest zatem mieć w domu gazetę i z niej się uczyć czytać i pisać w ojczystym języku...” (*Gazeta Ludowa*, nr 66

¹⁵³⁾ WAPO IV/541 pismo prezesa rejencji gabińskiej z d. 20 II 1902 r. Aresztowanie H. Bahrkego *Gazeta Ludowa* tłumaczyła już na innej płaszczyźnie niż kary K. Bahrkego. Z elementów walki społecznej przesunięto punkt ciężkości na walkę narodowo-polityczną. K. Bahrke odsiadywał karę za to, że „walczył o poprawę bytu Mazurów”, natomiast H. Bahrke „za to, że bronił dobrej sprawy... tylko dlatego, że chciał i chce światu pokazać, że Mazur to nie Prusak, ale Polak...” (*Gazeta Ludowa*, nr 23 z d. 20 III 1901 artykuł „Do Braci Mazurów”).

sprawy i wykroczenia prasowe redaktor „Gazety Ludowej” odsiedział, począwszy od października 1900 roku, 8 miesięcy więzienia¹⁵⁴).

Po aresztowaniu H. Bahrkego redakcję „Gazety Ludowej” objął Jan Rakowski, który przybył z Sopotu do Elku. Rakowski związany był z „Gazetą Grudziądzką” Kulerskiego. Będąc wyznania katolickiego, Rakowski wyraźnie łączył się z polskim obozem katolickim, wkrótce nastąpiła zmiana charakteru „Gazety”. Oblicze jej stawało się coraz wyraźniej katolickie¹⁵⁵). Liczba abonentów „Gazety” spadała z miesiąca na miesiąc. Dalsza trudność dla „Gazety” wynikała z tego, że Rakowski już w latach 1899—1900 za swą polską działalność w Berlinie został policyjnie stamtąd wysiedlony i uzyskał zezwolenie na zamieszkanie w Sopocie. Policja prusko-wschodnia skorzystała z jego ograniczenia swobody poruszania się i wysiedliła go z Elku. Stąd musiał wrócić do Sopotu i stamtąd kierować redakcją „Gazety”. Taka sytuacja na dalszą metę była nie do przyjęcia. Ks. Wolszegier pozyskał nowego redaktora dla „Gazety”, Stanisława Paszlińskiego¹⁵⁶). Paszliński był jednakże również ortodoksyjnym katolikiem i w tym duchu prowadził całą pracę do października 1901 roku¹⁵⁷). „Gazeta Ludowa” niczym nie różniła się obecnie od „Gazety Olsztyńskiej”. Zresztą momentem charakterystycznym w przemianach redakcyjnych „Gazety Ludowej” był fakt, iż w jesieni 1901 r. Paszliński objął również redakcję „Gazety Olsztyńskiej”, gdyż jej redaktor, Seweryn Pieniężny, z powodu długotrwałej choroby musiał się z życia politycznego na razie wycofać¹⁵⁸). Zresztą Paszliński przygotował redakcję „Gazety Ludowej” Stanisła-

¹⁵⁴) WAPO IV/541 pismo naczelnego prezesa Prus Wschodnich z d. 2 IX 1902 r.

¹⁵⁵) WAPO IV/541 pismo naczelnego prezesa Prus Wschodnich z d. 12 IX 1902 r. Wyraźnie zmierzano do stępienia walk i przeciwieństw wyznaniowych. Znowu za przykład współpracy wyznaniowej na polu narodowym wskazywano na sprawy śląskie. Z okazji otwarcia „Domu Polskiego” w Cieszynie taki umieszczono komentarz: „...Jest to piękny znak, że choć tam lud polski co do wiary jest mieszany, bo i ewangelicki i katolicki, jednak ze sobą w dobrej żyje zgodzie... Wie on, że choć go dzieli wyznanie religijne, to łączy go mocno wspólna narodowość polska. Złączony zaś razem tem mocniej bronić się może przed zalewem niemieczyzny. Tak i u nas wśród Polaków pod panowaniem pruskim koniecznie być powinno, a wyszłaby nam taka zgoda i jedność na dobre. Już to samo jest tego dowodem, że nieprzyjaciele nasi starają się o to, aby Polaków ewangelików i katolików jak najbardziej poróżnić, ze sobą pogniewać. Wiedzą oni bowiem dobrze, że wtedy polskość tem słabszą będzie i prędzej niemieczyźnie ulegnie...” (Gazeta Ludowa, nr 7 z d. 23 I 1901 r.).

¹⁵⁶) WAPO IV/541 pismo naczelnego prezesa Prus Wschodnich z d. 10 IX 1901 r.

¹⁵⁷) WAPO IV/541 pismo naczelnego prezesa Prus Wschodnich z d. 2 IX 1902 r. Sytuacja *Gazety* stawała się coraz trudniejsza. Zmiana kierunku politycznego redakcji powodowała coraz większe kurczenie się kręgu czytelników. Gdy do tego dochodził terror policyjno-administracyjny, dnie żywota *Gazety* były policzone. Zastępca H. Bahrkego, Rakowski, odwoływał się o pomoc, o rozszerzenie abonamentu. „Taka dobra wola przydałaby się bardzo u ludzi bardzo naszej tyle utrapionej Gazecie...” (Gazeta Ludowa, nr 4 z d. 12 I 1901 r.).

¹⁵⁸) *Gazeta Ludowa* ograniczać zaczęła tematykę do kilku tylko zagadnień. Przede wszystkim do sprawy nauczania języka polskiego w szkołach. Tematy te poruszał stale Michał Kajka. „Nie można uczyć w szkole wiejskiej we dwóch językach. Polak, gdy się ma po niemiecku wyuczyć, musi mieć wykład polski i słownik, a gdy tego nie ma, to może się uczyć, męczyć, a nie wie, co to znaczy...” (Gazeta Ludowa, nr 7 z d. 23 I 1901 r.). Wskazywał na nierozważną łączność dialektu mazurskiego z językiem polskim (Gazeta Ludowa, nr 4 z d. 12 I 1901 r. artykuł „W obronie prawdy”). Na drugim miejscu omawiano zagadnienia robotnicze. Uznano, iż rozwój sytuacji społecznej wyraźnie ułatwiał agitację socjalistyczną. Wykorzystując zaś związanie się organizacyjnie socjalistów polskich z Niemiecką Partią Socjaldemokratyczną, podkreślano, że należy lud polski ostrzegać przed socjalistami. „Do czego bowiem państwo

wowi Gabrylewiczowi, zecerowi z Poznania. Gabrylewicz uznał, iż Elk nie może być miejscem wydawania „Gazety Ludowej” po tylu trudnościach i niepowodzeniach na tamtym terenie. Redakcję przeniósł do Szczytna uznając, że ten ośrodek był o wiele silniejszy, że większa liczba działaczy polskich w powiecie szczytyńskim i bliskość Olsztyna ułatwi wybitnie pracę¹⁵⁹⁾.

Program polityczny „Gazety Ludowej” wyraźnie podporządkowywał się kierownictwu polskiego ośrodka politycznego w Olsztynie. Wywołało to sprzeciw polskich protestantów w Warszawie. Uważali oni, że „gazeta w tym duchu, w jakim obecnie wychodzi, nie ma dla Mazurów naszych żadnego znaczenia i nie wywiera pożądanego wpływu. Sądzymy raczej, że przez nią sprawa narodowego uświadomienia Mazurów pruskich znacznie ucierpiała i zesłała na manowce. Przekonani nawet jesteśmy, że choćby teraz nowa siła założyła nowe pismo o kierunku szczerze ewangelickim, ewangelicy mazurscy i śląscy przyjmą je z niedowierzaniem, wietrząc w nim agitację wielkopolską i katolicką”¹⁶⁰⁾.

Przeniesienie redakcji „Gazety Ludowej” do Szczytna doprowadziło ostatecznie do całkowitego jej upadku. W lutym 1902 roku „Gazeta” przestała się ukazywać. Powody zamknięcia wydawnictwa redakcja wyjaśniła w artykule poźegnalnym. Otwarcie przyznano, że „Gazeta Ludowa” w ostatnich latach spotykała się z coraz mniejszym entuzjazmem, w wyniku czego liczba abonentów stała się tak skromna, że dalsze ukazywanie się „Gazety” mijało się z celem. Innym elementem, utrudniającym akcję redakcji, była kontrakcja niemiecka. Stwierdzano z przykrością, że wielu Mazurów zostało obalamuonych

socjaliści dążą? Otóż do tego, aby ludowi polskiemu wydrzeć wiarę jego i zatracić w nim miłość do narodowości. Bo głupstwo popelnia ten, kto wierzy, że socjaliści-Polacy bronią sprawy polskiej... oni bratają się z wrogami naszej narodowości...” (Gazeta Ludowa, nr 2 z d. 20 III 1901 r. artykuł „Przed socjalistami”). Stąd zajęto się również położeniem gospodarczym robotników, a szczególnie ważnym dla rozwoju stosunków narodowościowych Mazur — wychodźstwem robotników polskich. Chodziło o wyrażenie opinii przeciwstawiającej się czy popierającej emigrację. *Gazeta Ludowa* uważała, iż w obecnych warunkach robotnik polski musi emigrować. „Jak radzić... W dzisiejszych mianowicie warunkach przy dziedzicznym nieomal ubóstwie robotnika polskiego z jednej, a trudności warunków bytu i zarobku z drugiej strony odradzać mu nie można tej wędrówki na zachód, gdzie przynajmniej na pewien czas znajdzie zatrudnienie...” (Gazeta Ludowa, nr 28 z d. 3 IV 1901 r.). To stanowisko wobec emigracji wyraźnie pokrywało się z poglądem Ligi Narodowej, uważającej, iż poprzez emigrację polscy robotnicy zdobędą szersze wykształcenie.

¹⁵⁹⁾ WAPO IV/541 pismo prezesa rejencji królewieckiej z d. 10 VIII 1901 r. Terror policyjny w Elku był tak ostry, że redakcja *Gazety* nie mogła spokojnie pracować. Nawet wtedy gdy H. Bahrke odsiadywał karę więzienia, wytaczano mu procesy (np. o obrazę wojska), czy zamierzały władze sądowe zabrać rzeczy Bahrkego, gdy ten ostatecznie niczego własnego w Elku nie posiadał (Gazeta Ludowa, nr 8 z d. 30 I 1901 r. oraz nr 10 z d. 2 II 1901 r.).

¹⁶⁰⁾ Zwiastun Ewangeliczny, nr 3 z r. 1902 s. 74. Paszliński i Gabrylewicz chcieli działalność Mazurskiej Partii Ludowej i *Gazety* skierować przeciwko rozszerzeniu ustaw wyjątkowych na Prusy Wschodnie (Gazeta Ludowa, nr 16 z d. 23 II 1901 r.). Środkiem walki miały być towarzystwa rolnicze. Stąd akcja Rakowskiego z dodatkiem *Gospodarza do Gazety Ludowej*, dodatku drukowanego u W. Kulerskiego w Grudziądzu (Gazeta Ludowa, nr 10 z d. 2 II 1901 r.). Paszliński chciał przyspieszyć rozwój tych towarzystw. „Do dzieła Bracia Mazurzy... Kto robi początek na Mazurach z zakładaniem kótek włościąńskich i rolniczych... towarzystw przemysłowych...” (Gazeta Ludowa, nr 35 z d. 4 V 1901 r.). Tym bardziej że na Warmii takie towarzystwa już istniały. Działalność ta była zresztą akcją ogólnozaborową i Mazurzy mieli się do niej włączyć. Stawiane im przez pruskie władze trudności miano przezwyciężyć tym, że „Towarzystwo na Mazurach musi być naturalnie chrześcijańskie, a wtenczas nikt Wam zabronić nie może założenia takowego” (Gazeta Ludowa, nr 44 z d. 12 VI 1901 r.).

przez wrogą, niemiecką propagandę, szczególnie przez gadzinówkę, „Pruskiego Przyjaciela Ludu”. Wielu Mazurów uległo zastraszaniu i szantażowi pruskich żandarmów, wójtów i różnego rodzaju urzędników. Z obawy przed terrorem policyjnym Mazurzy obawiali się abonować „Gazetę” lub choćby tylko prywatnie ją rozpowszechniać. Wreszcie trzecim momentem, który zdecydował o likwidacji „Gazety”, momentem, który powodował bezcelowość całej akcji, był terror policyjny, stosowany wobec samej redakcji. W przeciągu 6 lat ukazywania się „Gazety” redaktorzy opłacili kilkaset marek kar i przesiedzieli kilkanaście miesięcy w więzieniu. Chwilowo więc uznano, iż należy zamknąć redakcję i przeczekać aż stosunki się poprawią, a terror policyjny oraz cenzura zelży. Naturalnie redakcja nie mogła podać terminu podjęcia ponownej pracy¹⁶¹⁾. Dla polskiego ośrodka politycznego decyzja ta była bardzo przykra, zdawano sobie bowiem sprawę z tego, iż Mazurzy pozbawieni zostaną gazety polskiej, że ruch polski ułatwia sytuację gadzinówce, „Pruskiemu Przyjacielowi Ludu”. Jedyne nadzieją na kontynuowanie ruchu mazurskiego było istnienie wypróbowanej już grupy działaczy Mazurskiej Partii Ludowej. Władze pruskie podkreślały również fakt, że jakkolwiek przedsięwzięcie Bahrkego nie udało się, jednak ślady jego działania w dalszym ciągu istniały. Zmuszało to władze pruskie do zastosowania nawet represji wobec zwolenników Mazurskiej Partii Ludowej. Na przykład w uzasadnieniu zwolnienia Bogumiła Wyludy ze Szczecinowa z funkcji przewodniczącego zarządu szkolnego rejencja gąbińska wyłuszczała, że „Wyluda swym postępowaniem dał wyraz poglądu politycznego, który uniemożliwia mu wykonywanie należycie obowiązków przewodniczącego”¹⁶²⁾.

Analizując przyczyny zamknięcia „Gazety Ludowej”, należy parę słów powiedzieć o roli „Pruskiego Przyjaciela Ludu”, który niewątpliwie przeszkodził w dalszym rozpowszechnianiu „Gazety Ludowej”¹⁶³⁾. Nowa gadzinówka drukowana była przez wydawnictwo królewieckie (Ostpreussische Druckerei und Verlagsanstalt). Mutacja niemieckiego tygodnika „Preussische Volksfreund” przeznaczona była dla akcji antysocjalistycznej, natomiast mutacja polska przeznaczona była dla akcji antypolskiej. Mutacja polska ukazywała się od 1 stycznia 1900 roku na miejsce zamkniętej pod koniec roku 1899 „Gazety Mazurskiej”. Nakład „Pruskiego Przyjaciela Ludu” w roku 1902 wynosił 4.100 egzemplarzy, do których dołączano gratisowe egzemplarze „Mazurskiego Kalendarza Ludowego”, wydawanego od roku 1896 przez superintendenta Gerssa w ilości 10.000 egzemplarzy¹⁶⁴⁾.

Innym powodem zamknięcia „Gazety Ludowej” była niewątpliwie zmiana charakteru „Gazety”, w której w roku 1901 zdecydowanie przeważać zaczął program katolickiej pracy społecznej. Z drugiej strony redakcja „Gazety” nie chcąc, by czasopismo stało się całkowicie katolickie, doprowadziła do tego, iż stało się ono bezwyznaniowe¹⁶⁵⁾. Taki charakter pisma odpychał od siebie ortodoksyjnych w protestantyzmie Mazurów. Upadek przedsięwzięcia K. Bahr-

¹⁶¹⁾ WAPO IV/541 pismo naczelnego prezesa Prus Wschodnich z d. 2 IX 1902 r.

¹⁶²⁾ WAPO IV/541 pismo naczelnego prezesa Prus Wschodnich z d. 9 IX 1902 r.

¹⁶³⁾ WAPO IV/541 pismo naczelnego prezesa Prus Wschodnich z d. 10 VIII 1902 r.

¹⁶⁴⁾ WAPO IV/541 pismo naczelnego prezesa Prus Wschodnich z d. 10 III 1902 r.

¹⁶⁵⁾ WAPO IV/541 pismo prezesa rejencji królewieckiej z d. 15 III 1902 r. Zresztą były i nieporozumienia między Paszlińskim a H. Bahrkem. Paszliński, oficjalnie będący tylko zastępcą redaktora H. Bahrkego na okres jego uwięzienia, nie opuścił stanowiska, kiedy H. Bahrke odsiedział karę (wrócił 12 VI 1901 r.).

kego odbił się szerokim echem w Polsce. W Krakowie ubolewano, że „ubyl jedyny dziś obrońca ludu mazurskiego”. Konsulat niemiecki w Warszawie donosił, że „politycy polscy szczególnie przejęli się upadkiem „Gazety”¹⁶⁶⁾.

Bezwyznaniowość „Gazety” — jako przyczyna jej upadku — zmusiła polski ośrodek polityczny tak w Warszawie, jak i w Poznaniu do wzmożonego wysiłku w celu wyszukania dla mazurskiej gazety redaktora wyznania protestanckiego. Chciano wyszukać takiego spośród 70 protestanckich duchownych z Królestwa Polskiego. Władze pruskie podkreślały, że tego rodzaju rozwiązanie sprawy stanowiłoby znaczne niebezpieczeństwo dla polityki niemieckiej na Mazurach, że w zasadzie „pozostaje tylko nadzieja, iż z planów tych, za którymi tkwi prawdopodobnie generalny superintendent protestancki (Manitius) polskiej gminy kościelnej w Warszawie, nic się nie zrealizuje”¹⁶⁷⁾.

Nadzieje pruskich władz policyjnych nie spełniły się. Generalny superintendent z Warszawy podjął akcję polską na Mazurach. Myślał o wykorzystaniu pastora Abramowskiego. Gdy jednak to się nie udało, a Abramowski doniósł o tym władzom pruskim, wówczas akcją pokierował ówczesny superintendent, J. Bursche. Stał się on głównym teoretykiem obozu politycznego protestantów polskich w Królestwie Polskim¹⁶⁸⁾.

W takim rachunku politycznym mazurski ruch ludowy wkraczał w roku 1902 do polskiego życia politycznego na znacznie szerszej niż dotychczas płaszczyźnie. Niemniej, jeśli chodzi o stosunki lokalne, likwidacja „Gazety Ludowej” była tym bardziej przykra, że zbliżały się wybory do parlamentu niemieckiego. Mazurski ruch ludowy nie mógł pozostać bez swego organu prasowego¹⁶⁹⁾.

¹⁶⁶⁾ WAPO IV/541 pismo Haxhausena, konsula niemieckiego w Warszawie z d. 25 II 1904 r.

¹⁶⁷⁾ WAPO IV/541 pismo naczelnego prezesa Prus Wschodnich z d. 22 VII 1902 r. Ratować gazetę polską na Mazurach zamierzał jeszcze generalny superintendent z Warszawy, Manitius, który zwracał się nawet w tej sprawie do pastora mazurskiego, Abramowskiego. Ten jednakże o propozycjach Manitiusa objęcia przez niego redakcji polskiej gazety poinformował władze pruskie.

¹⁶⁸⁾ WAPO IV/541 pismo ministerium oświaty w Berlinie z d. 3 I 1903 r. Zob. T. Grygier, Niektóre zagadnienia sprawy polskiej w Prusach Wschodnich na przełomie XIX i XX wieku, Komunikaty Maz.-Warm., 1958 z. 4 s. 364—366.

¹⁶⁹⁾ Ostatnim akordem, którym zamknęła swą działalność *Gazeta Ludowa*, było hasło: „...Niechaj kiedyś dzieci wasze będą dumne z tego, że są Polakami, choć wyrosły między Niemcami...” (*Gazeta Ludowa*, nr 44 z d. 12 VI 1901 r.). Jeśli natomiast chodzi o jej orientację polityczną, zamknęła ją stwierdzeniem, że „gdyby Rosja otrzymała konstytucję, to niewątpliwie ogromna większość Polaków gorliwie by brała udział w konstytucyjnym życiu...” (*Gazeta Ludowa*, nr 67 z d. 30 VIII 1901 r. artykuł: „Zgoda między Polakami a Rosyanami”). Była to odpowiedź na zmiany ustroju politycznego Niemiec, zaznaczające się przede wszystkim w akcji antypolskiej, w ustawach wyjątkowych rozszerzanych na Prusy Wschodnie.